

Arnold, Stanisław

Możnowładztwo polskie w. XI i XII i jego podstawy gospodarczo-społeczne

Przegląd Historyczny 25, 1-32

1925

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ROZPRAWY.

I. STANISŁAW ARNOLD.

Możliwość polskie w. XI i XII i jego podstawy gospodarczo-społeczne.

Cztery lata temu ukazała się większa praca prof. K. Tymienieckiego p. t.: *Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego w wiekach średnich*¹⁾. Sz. autor zajął się w niej kwestią, na czym polega podział stanowy społeczeństwa mazowieckiego w wieku XV, oraz jakie czynniki odegrały rolę decydującą w tworzeniu się stanów. Stwierdziwszy zasadnicze działanie czynników gospodarczych, prof. Tymieniecki dał ogólny pogląd na tworzenie się grup społecznych w okresach wcześniejszych, wysuwając znów na plan pierwszy czynnik gospodarczy już w t. zw. okresie plemiennym. Ten czynnik gospodarczy sprowadza się przede wszystkim do kwestji władania ziemią; w w. XV jest ono podstawą Podziału stanowego: szlachtę stanowią właściciele gruntów, członkowie rodów, zdawna zasiedziały na miejscu i uposażonych w ziemię; kmiecie — to ci, co siedzą na cudzym, pańskim gruncie²⁾. Zdaniem Prof. Tymienieckiego, taki podział jest zarazem odbiciem „najważniejszego i najbardziej zasadniczego podziału ludności na dwie główne grupy” tych mianowicie, „którzy zależeli materialnie wyłącznie od własnego rodu, oraz tych, których sytuacja gospodarcza zmuszała do zależności od obcych jednostek lub rodów“³⁾.

Przedstawiając zasadniczą tezę powyższej pracy, pragnę zaznaczyć, że jest ona jedynie punktem wyjścia dla niniejszego studjum; nie jest bowiem moim celem danie krytycznej oceny *Procesów*. Będę się tylko starał zbadać, czy i jak działały owe czynniki, wysunięte na plan pierwszy przez prof. Tymienieckiego, w najdłuższym chronologicznie okresie, dostępnym badaniu historycznemu, t. j. w w. XI i XII., ograniczając się przytem tylko do poznania jednej

¹ Warszawa, 1921.

² *Procesy*, o. c. 215, 344, 350 i passim

³ *Sądownictwo w sprawach kmiecych a ustalenie się stanów na Mazowszu pod koniec w. śr.*, Poznań, (1922), 4, przyp. 2, por. też *Procesy*, o. c. 353 n.

warstwy społecznej — mianowicie rycerskiej — w jej najważniejszym i najwybitniejszym przedstawicielstwie: grupie możnowładztwa polskiego z epoki bolesławowskiej.

Muszę się najpierw zająć zagadnieniem, które jest tak dominujące w pracy prof. Tymienieckiego, mianowicie kwestją własności ziemskiej, jako podstawą, na której opierało się zarówno rycerstwo, jak i możnowładztwo polskie. Jak wiadomo, stanowczo przeciwko istnieniu rycerskiej własności ziemskiej występował w r. 1881 F. Piekosiński, starając się w ten sposób poprzeć swą teorię na (jazdu¹). Polemizował z nim S. Smolka²), S. Łaguna³), a później — z okazji nowych prac Piekosińskiego⁴) — prof. Wł. Semkowicz⁵). Ten ostatni badacz m. in. zwrócił uwagę, że brak udziału możnowładztwa w fundacjach w. XI i pocz. XII. (jeden z ważniejszych argumentów Piekosińskiego, mający stwierdzać, że to możnowładztwo jeszcze wtedy nie posiadało majątności ziemskich) można wytłumaczyć tem, „iż w tych dawnych czasach prawo rodowe do tego stopnia krępowało rycerstwo w rozporządzaniu dobrami, że wszelkie nadania i przyzbycia tychże poza obręb rodu były wykluczone“. Ponadto, prof. Semkowicz starał się wyszukać dowody bezpośrednie, źródłowe, któreby stwierdziły istnienie ziemskiej własności możnowładczej w w. XI i XII. Jednym z takich dowodów jest fakt założenia i uposażenia przez wojewodę Sieciecha klasztoru w Sieciechowie za panowania Krzywoustego, chociaż — ze względu na wrogie stosunki z tym ostatnim — mógł on niewątpliwie nadawać dobra tylko te, które już dotychczas posiadał. Drugi dowód opiera się na informacji bulli papieża Celestyna II z r. 1193 dla klasztoru na Piasku we Wrocławiu, że Piotr Włost nadał dziesięciny ze swych dóbr, które posiadał po ojcu i po dziadzi⁶), że zatem ten ostatni mógł już w 1-ej poł. w. XI posiadać dobra ziemskie.

Do tych argumentów dodał prof. Semkowicz nieco później jeszcze jeden, odnoszący się do całej grupy rycerskiej; w pracy p. t. *Włodycy polscy na tle porównawczem słowiańskim*⁷), wykazuje, że

¹ O powstaniu społeczeństwa polskiego w w. śr. i jego pierwotnym ustroju, RHF., 14, 142 n.

² Uwagi o pierwotnym ustroju społecznym Polski Piastowskiej, RHF., 14, 31 i n.

³ Nowa hipoteza o pochodzeniu szlachty polskiej, Kw. H., 4 (1890), 61 n.

⁴ Rycerstwo polskie wieków średnich, t. 3 (1901—2).

⁵ Kw. H. 17 (1903), 625 n., 634—5.

⁶ *KMp.* 1, str. 58—9.

⁷ Kw. H. 22 (1908).

warstwa włodyków, występująca w Polsce i w Czechach w w. XIV i XV, otrzymała nazwę od władania, jednak pojętego nie w znaczeniu politycznym, ale gospodarczym: władania ziemią i osiadłymi na niej kmięciami, przyczem znaczenie to występuje od najdawniejszych czasów. Włodycy, to była klasa wolnych właścicieli ziemskich, zatem ogół rycerstwa; dopiero z czasem ograniczono tę nazwę do tych grup rycerskich, które nie miały w swym rodzie dygnitarzy państwowych, ani nie zdołały zdobyć urzędów i które dlatego nie weszły do warstwy wyższej (panów wzgl. szlachty)¹). Taką interpretację wyrazu włodyka przyjął bez zastrzeżeń prof. Tymieniecki²).

W ten sposób, pogląd, stwierdzający istnienie wielkiej własności ziemskiej, znajdującej się w rękach możnowładztwa i wogóle rycerstwa polskiego, opiera się na trzech grupach argumentów: 1) prawnej (prawo retraktu); 2) filologicznej (terminologja i znaczenie wyrazu włodyka); 3) bezpośrednio źródłowej. Poniższe uwagi poświęcę przedewszystkiem krytycznemu rozważeniu każdej grupy oddzielnie.

I.

1. W naszej nauce prawno-historycznej ustalił się pogląd, iż prawo retraktu powstało na gruncie wspólnej własności rodowej, mającej istnieć w zaraniu dziejów wszystkich ludów słowiańskich³). Wskutek tego traktowano to prawo niezależnie od prawa spadkowego, w którym badania nasze nie wykazały pierwiastków rodowych w najdawniejszych fazach rozwoju⁴). Tymczasem dzisiaj należałoby o tyle poddać rewizji dawniejsze poglądy na prawo retraktu, że właśnie dawny punkt wyjścia: zadruga, jest bardzo silnie zakwestjonowany i mówiąc nawiasowo, nie da się dzisiaj utrzymać. Ten właśnie wzgląd skłonił J. Strohała⁵) do odrzucenia rodzimego pochodzenia prawa re-

¹ Włodycy, o. c. 583—6.

² *Procesy*, o. c. 204.

³ Taki pogląd wypowiadał już R. Roepell *Geschichte Polens* (1840), 84 n. 599 n. Późniejszą literaturę polską podaje Pr z. Dąbkowski *Prawo prywatne polskie*, 2, 499. Literaturę słowiańską daje K. Kadlec *Rodiny nedil cili zadruha w pravěku slov.* (1898). Strohal J. *Zadruga južnih Slojvena*. Glasnik zemaljskog muzeja u Bosni i Hercegovini, 25 (1909), 215 n. (toż w jęz. niemieckim: *Die Hauscommunien bei den Südslaven*. Wissensch. Mitteil. aus Bosnien u. d. Herzegovinen, 12, 1912, 407—89).

⁴ Dąbkowski, o. c. 2, 13 n.

⁵ O. c.

traktu u Słowian południowych. Nie idąc tak daleko, sądzę jednak, że powstanie prawa retraktu należy inaczej, niż dotychczas, tłumaczyć, a mianowicie — właśnie w związku z rozwojem prawa spadkowego. Zacznę od krótkiej charakterystyki tego ostatniego.

Polskie (i wogóle słowiańskie) prawo spadkowe, dotyczące własności nieruchomości¹), opierało się na podstawach własności indywidualnej. Pomijając posiadłości wieśniacze²), trzeba zaznaczyć, że w dobrach rycerskich od najwcześniejszych czasów spotykamy dziedziczenie w obrębie rodziny, przyczem początkowo dziedziczyli prawdopodobnie tylko synowie, potem zaś — także i bracia. W Polsce ci ostatni dziedziczą już w w. XII, jak to niewątpliwie stwierdza testament Dzierżka z r. 1190 ca³). Dokumenty czeskie stwierdzają ten zwyczaj nawet dla początku tego stulecia⁴). Z czasów późniejszych szereg danych spotykamy w *Liber fundationis s. Mariae Virg. in Heinrichow*⁵) i w dyplomach, które zestawiał R. H u b e⁶). Koło krewnych, którzy mieli prawo dziedziczenia, było jednak w połowie w. XIII bardzo nieliczne; wyraźnie je zestawia ugoda krzyżporska z r. 1249, na mocy której Prusacy przyjęli polski porządek dziedziczenia, polegający na tem, że do udziału w spadku byli uprawnieni: 1) syn i córka niezamężna; 2) ojciec i matka; 3) wnuki; 4) brat i jego syn⁷). Rozszerzanie tego koła trwało dłuższy czas, aż w w. XVI doprowadzono je do 8-go stopnia pokrewieństwa⁸).

Tak, jak i w innych krajach słowiańskich⁹), cechowało zwyczajnie spadkowe polskie prawo bliższości, t. j. wyłączenie spadkobierców dalszych przez bliższych. Była to zasada, wysuwająca na plan pierwszy bliższość krwi: *qui in sanguine proximior, et in succesione potior*¹⁰). Źródło swe ma ona najprawdopodobniej w stopniowym rozszerzaniu się koła uprawnionych do dziedziczenia, a występuje już w w. XIII¹¹).

¹ Pomijam dalej zupełnie kwestję t. zw. dóbr nabytych.

² R. H u b e *Prawo polskie w w. XIII. (Pisma, 2)*, 394. — Dąbkowski o. c. 2, 13.

³ *K. Maz.* (J. Kochanowskiego), 1, 124: dobra Dzierżka mają otrzymać *non frater meus episcopus Vitus, immo fratres et sorores* (z Buska).

⁴ *CDB.* 1, 100 (r. 1100—7); 1, 155 (1142—8) i t. d.

⁵ ed. G. A. Stenzel (1854), 66, 67.

⁶ o. c. 396 n.

⁷ Philipp i u. Wölky. *Preussisches UB.*, 1, 218; takie samo koło krewnych występuje w charakterze spadkobierców w r. 1231 w Małopolsce (*KMog.* 12).

⁸ Dąbkowski, o. c. 2, 15.

⁹ A nawet i nie-słowiańskich.

¹⁰ Dąbkowski, o. c. 2, 688.

¹¹ por. np. księgę henrykowską, ed. c. 60 i 67 (podziały Brukalic) oraz 116.

Przechodząc do prawa retraktu, przypomnieć muszę, że naogół polegało ono na prawie pierwokupu lub odkupu ziem, mających być lub już sprzedanych; prawo to przysługiwało przedewszystkiem krewnym pozbywcy i to, według zasad prawa polskiego (od w. XIII), tylko w stosunku do dóbr rodowych¹). Wynikała stąd konieczność uzyskania zezwolenia krewnych na pozbycie dóbr — i dzięki temu, jak również dzięki sporom, które na tem tle wynikały, możemy badać tę kwestję wstecz aż do początków w. XII.

Pierwszą sprawą, która musi obudzić żywsze zainteresowanie, jest to, że prawo retraktu obejmowało nietylko stosunek krewnych wobec osób trzecich, ale także stosunek poszczególnych osób w obrębie rodu, w ten sposób, że krewny bliższy wyłączał zawsze dalszego²). Mamy na to dowody z w. XIII, które podkreślał już R. H u b e³). Wobec istnienia analogicznej zasady w prawie spadkowym, nasuwa się samo przez się pytanie, czy te dwie instytucje, t. j. prawo retraktu i spadkowe nie są z sobą w bliższym związku. Identyeczność powyższej zasady podkreślił D a b k o w s k i, ale jednak genezę obydwóch instytucyj rozdzielał⁴). Pytanie owo jest tem ważniejsze, że nauka zachodnio-europejska (np. niemiecka) oddawna wypowiada mocno argumentowany pogląd, że prawo retraktu jest instytucją, powstałą w ścisłej zależności od prawa spadkowego⁵); już z tego powodu możnaby więc powziąć wątpliwości, czy nasze prawo traktatu oparło się na zgoła innych zasadach.

Chcąc kwestję zbadać źródłowo, należałoby stwierdzić, kto bierze udział w wykonywaniu prawa retraktu, t. j. czy c a ł y r ó d pozbywcy ma teoretyczne prawo w tej sprawie, czy też tylko ci, którzy są o b j ę c i p r a w e m s p a d k o w e m. Nasuwa się tu jednak pewna trudność; mianowicie, w sporach, dotyczących prawa retraktu, powinni brać udział tylko najbliżsi krewni pozbywcy, a to na mocy prawa bliskości. Stąd też w dokumentach w. XIII nie zawsze muszą występować wszyscy ci, którzy mają teoretyczne prawo do retraktu. Zapew-

¹ H u b e R. *Prawo polskie w w. XIII.*, o. c. 387 n. D a b k o w s k i o. c. 2, 500 n. Jak wiadomo, prawo retraktu przetrwało do r. 1768. ibd. 510.

² H u b e. o. c. 388; D a b k o w s k i o. c. 502—3, 511.

³ o. c. 380; *Liber fund. s. Mariae in Heinr.*, 168.

⁴ o. c. 2, 510 prz. 5.

⁵ Por. np. R. S c h r ö d e r *Lehrbuch der deutschen RG*⁶ (1919), 1, 302 i cyt. tam literaturę. O takim poglądzie wie N. M i c h a ł e w i c z *O prawie przyzwalania krewnych na pozbywanie nieruchomości w Wielkopolsce aż do ustawodawstwa Kazimierza W. Prz. H. 3* (1906), 117, nie dopuszcza jednak myśli, aby i w Polsce miał miejsce podobny rozwój.

ne to miał na względzie P. Dąbkowski¹⁾, kiedy polemizował z zestawieniami N. Michalewicza, opartymi na dokumentach wielkopolskich, a wykazującymi, kto udzielał zezwolenia na alienację dóbr²⁾. Ale właśnie wiadomości o konsensie krewnych, który, jak zaznaczyłem, był wynikiem prawa retraktu, ratują sytuację: kiedy dokonywano tranzakcji, trzeba się było zabezpieczyć na dalszą przyszłość od działania prawa retraktu i wobec tego należało powoływać tych wszystkich, którzy mogli byli w przyszłości wysunąć pretensje, t. j. także potencjalnych posiadaczy owego prawa.

Ten oto взгляд pozwala nam wyzyskać źródła w. XIII i na ich podstawie zbadać, kto brał udział w wykonywaniu prawa retraktu.

Zacznę od informacji bezpośrednich.

Jak w tylu innych wypadkach — i tutaj księga klasztoru henrykowskiego daje niezmiernie ważne dane, które, ściśle biorąc, powinnyby sprawę rozstrzygnąć bezapelacyjnie. Chodzi mi o znany ustęp, w którym prepozyt kamieniecki, Wincenty, tłumaczy opatowi henrykowskiemu zasadę własności dziedzicznej³⁾: „...*scire debetis... quod apud attauos nostros et patres ex antiquo statutum est, ut si quisquam de genere Polonorum uendidit quodlibet patrimonium suum, eius heredes postmodum poterunt redimere...*“; a nieco dalej czytamy: „*Hoc (scl. patrimonium) si cuiquam uendidero, heredes mei habent potestatem iure nostro requirendi;*“ jeśli zaś będą sprzedane dobra nabyte, wtedy *heredes* tego prawa nie mają. Wspominani tu kilkakrotnie *heredes*, to, oczywiście, tylko spadkobiercy; w tym czasie koło spadkobierców było jeszcze znacznie ograniczone — i napewno koło rodowców mogło być i było wiele szersze; gdyby więc ci ostatni mieli prawo retraktu — Wincenty znalazłby inny termin — ogólniejszy — dla ich określenia (*consanguinei* i t. p.). Prosty stąd wniosek, że istniał związek między dziedziczeniem a prawem retraktu. Potwierdzają to też dyplomy.

Najstarsze nasze dokumenty z w. XII. nic nie mówią o zgodzie krewnych (np. dokument Zbiluta dla Łekna lub cytowany wyżej testament komesa Dzierzka, choć — jak wynika z tekstu — prawo ewentualnego retraktu posiadał brat Dzierzka, Wit oraz nieokreśleni bliżej *cognati*). Dopiero w. XIII przynosi informacje o zezwalaniu krewnych, którzy są zarazem faktycznymi lub prawnymi spadkobiercami. Wyniki, jakie można osiągnąć na podstawie zestawień Michalewici-

¹ o. c. 2, 504.

² Michalewicz, o. c. 122 n.

³ ed. c. 43 (ok. r. 1228).

c z a¹), nie pozostawiają pod tym względem żadnych wątpliwości. Okazuje się, że do połowy w. XIII (r. 1250) w Wielkopolsce sami synowie udzielają zezwoleń 8 razy²), sami bracia 2 razy³), zaś synowie i bracia 1 raz⁴); w 2-jej połowie tego stulecia sami synowie występują 12 razy, synowie i bracia — 16 razy, a nadto rozszerza się koło krewnych: występuje już syn, brat i brat stryjeczny⁵), synowie i *omnes cognati*⁶) i t. d. W w. XIV. występują stale *omnes heredes, cognati* etc. Obok więc wyraźnego ustalania się praw dalszych krewnych, nie spotykamy najmniejszego odchylenia od koła teoretycznych spadkobierców. Podobnie przedstawia się sprawa w innych dzielnicach⁷), przyczem bardzo ciekawym jest dokument z r. 1231, w którym dziedzice Wisława i Iwona Odrowążów zrzekają się praw do Prędocina, Mogiły i Mikułowic⁸): praw do Prędocina (dawniej posiadłości Wisława) zrzekają się, jak to wynika niewątpliwie z tekstu, nie wszyscy członkowie rodu, lecz tylko ci, którzy są *veri heredes de Prandocin*, mianowicie syn Wisława (Dobiesław) i bratankowie (Szaweł i Sąd); pozostali zaś członkowie rodu, bliżsi krewni biskupa Iwona, najwyraźniej zrzekają się praw do dawniejszych jego posiadłości: Mogiły i Mikułowic.

Również i czeskie źródła wyraźnie stwierdzają, że i w państwie Przemyślidów prawo retraktu rozwijało się stopniowo oraz w ścisłym związku z prawem spadkowym. Nie spotykamy tu nigdzie odchylenia od tego ostatniego i — tak jak Polsce — możemy zaobserwować stopniowe rozszerzanie się koła, uprawnionych do spadkobrania i retraktu⁹). U ludów południowo-słowiańskich retrakt występuje nie-

¹ o. c. 122

² *KWp* 63. 139; 141 i 142; 145 i 146; 177 i 184; 195 i 199; 202; 233.

³ *ibid.* 169, 283.

⁴ *ibid.* 286 (r. 1250).

⁵ *ibid.* 342 (r. 1256).

⁶ *ibid.* 338 (r. 1256).

⁷ Por. np. *KMp.* 8, (1212): syn; *ibid.* 9 (1212): bratankowie; *KMog.* 1. (1220): syn i wnuk; *KKKr.* 1, 13 i 14 (1224): brat; *KMp.* 389 (1224): synowie; *KMog.* 5 (1227): brat; *KMp.* 395 (1228): *cognati* (?); *ibid.* 407 (1233): synowie. *ibid.* 413 (1235): brat i jego syn; *ibid.* 19 (1236): synowie; *ibid.* 414 (1237): bracia i *omnes heredes*; 416 (1239): synowie; *ibid.* 417 (1239): syn; *ibid.* 27 (1244): *cognati* (?); *ibid.* 424 (1244): *amici* (?); 434 (1251): syn, brat; *ibid.* 33 (1250): synowie i t. d. Co się tyczy Mazowsza, por. K. Dunin *Dawne mazowieckie prawo* (1880), 156 n.

⁸ *KMog.* 12.

⁹ Por. np. zestawienie u Kadleca *Rodiny nedil*, o. c. 75 prz. 1 (w podanym tu wykazie, dok. z r. 1071 jest falsyfikatem z końca w. 12; por. *CDB.* 1, 385 i nie dotyczy stosunków czeskich); 77—8. O ile wiem, najstarszy ślad wykonywania prawa retraktu występuje w r. 1174—8 (*CBD.* 1, 288). Por. też F. Spevec *Pravo bliže rodbine glede odsvoja nekratnina po... staro-slavenskom pravu.* (1883), 105 n.

zmiernie późno, (w. XIV i XV)¹⁾, a jeszcze później na Rusi (w. XV i XVI), gdzie przysługuje on ściśle spadkobiercom (w bocznych liniach tylko braciom)²⁾. Na Litwie w w. XVI są bardzo słabe ślady prawa traktatu, które trzeba traktować, jako zaczątki tej instytucji, nie zaś jako jej zanik³⁾.

W rezultacie, stwierdzić trzeba, że prawo retraktu rozwijało się w najściślejszym związku z prawem spadkowym i że w w. XII, w Polsce jest to instytucja świeża, dopiero tworząca się. Czy powstała ona w wyniku rodzimego rozwoju prawa własności ziemskiej, czy też pod wpływem zzewnątrz (np. obcego rycerstwa, przybywającego i osiedlającego się w Polsce) — nie chcę przesądzać. W każdym razie, w dyskusji dotyczącej rycerskiej własności ziemskiej w w. XI i XII, retrakt nie może być brany pod uwagę w postaci takiego argumentu, jak go wysuwał prof. W. S e m k o w i c z.

2. Przechodząc od drugiej grupy argumentów, którą nazwałem filologiczną, pragnę zaznaczyć, że będzie mi tutaj chodziło o ustalenie ogólno-słowiańskiego i najstarszego znaczenia wyrazu *włodyka* (i wogóle wyrazów, utworzonych z prasł. pierwiastka **vold-*). Ściślej biorąc, zadanie moje będzie polegało na wyciągnięciu wniosków z tego materiału, który zestawił prof. W. S e m k o w i c z w swej pracy o *Włodykach*.

Zgodnie z A. B r ü c k n e r e m⁴⁾ stwierdza prof. S e m k o w i c z że wyraz *włodyka*, w którym tkwi pojęcie „włodania, władzy, panowania, zwierzchnictwa”, jest synonimem władcy, pana, gospodzina. Zaznacza zarazem, że „zanim... w Polsce i w Czechach ustalił się jako określenie jednej warstwy społecznej, nie miał pierwotnie na całej przestrzeni ziem słowiańskich znaczenia technicznego, ale o z n a c z a ł w o g ó l e o s o b ę, której przysługiwała jakaś władza”⁵⁾. Otóż z tem określeniem nie mogę się zgodzić.

Na podstawie posiadanego materiału musimy bowiem powiedzieć: wyraz *włodyka*, *władyka*, *vladyka*, oznaczał to samo co wyraz książę, dux, princeps, czyli władcę — w znaczeniu politycznem. W tem pier-

¹ Spevec. o. c. 72 n. 96 n. Jirecek K. *Staat und Gesellschaft im ma. Serbien* (Denkschr. d. Ak. d. Wiss. in Wien, 64, 1912—19) 1, 40. n. Бобчевъ История на старобългарското право (1910), 551 n. Strohal. *Zadruga*. o. c. § 16. *Hauscommunione*n, 458 n. Namysłowski W. *Prawo bliźszości u Słowian południowych*, Czas. pr. i ek. 19, Nr. 3—4, 73—114.

² Сергѣевичъ В. Лекции и изслѣдованія по древней исторіи русскаго права (1910), 530, 533, 561.

³ Inaczej P. Dąbkowski *Dobra rodowe i nabyte w prawie litewkiem od XIV do XVI w.* (1916), 111 n.

⁴ O *Piaście*. RHF. 35 (1898), 332.

⁵ *Włodycy*, o. c. 580—1.

wotnem znaczeniu występuje on zarówno u Słowian zachodnich, jak i wschodnich i południowych ¹). I nie może być inaczej, gdyż w samym pierwiastku **vold-* tkwi wyłącznie znaczenie władzy politycznej: *potestas, auctoritas, dominium* ²), podobnie, jak i w innych językach indoeuropejskich ³). Potwierdza to też przejście wyrazu włodyka w języku ruskim na najwyższych dygnitarzy kościelnych ⁴), analogicznie do naszych i czeskich księży. Wreszcie, występuje wyraz rus. *wlast'* (i *wołost'*), cz. *vlast'* — czyli włość w znaczeniu terytorjum, podlegającego jednej władzy — znów politycznej ⁵).

Zupełnie identyczne znaczenie miał wyraz *vlastel*, властель, властитель, волоститель, jako pochodzący od tego samego, co poprzedni pierwiastka **vold-* (**vols-ti, vlasti*); wyraz *vlastitel* i pod. na Rusi istniał wyłącznie w znaczeniu panującego (princeps) ⁶) i wyjątkowo użyty jest w w. XV w znaczeniu członka warstwy szlacheckiej ⁷). I w Polsce oraz w Czechach miał on takie samo znaczenie: wynika to najwyraźniej z istnienia imion: pol.: Włost, Włoscibor, Włosciślaw; cz. *Vlast. Vlastibor, Vlastislav* i t. d. ⁸).

W ten sposób wyraz włodyka i właściciel, w swem pierwotnem znaczeniu ma, wbrew prof. W. Semkowiczowi wyraźny charakter terminologii technicznej. Przejdę teraz do sprawdzenia, czy i to znaczenie, jakie mu nadał prof. Semkowicz, mianowicie znaczenie ludzi, posiadających własność ziemską — jest słuszne.

Prof. Semkowicz doszedł do takiego wniosku, badając grupę

¹ Por. dane zestawione przez W. Semkowicza, o. c. 581, prz. 1 i 2 Co do Słowian wschodnich, to i tutaj występuje on w znaczeniu, podanem w tekście; obfity materiał daje: И. И. Срезневский. Материалы для словаря древнерусского языка I (1893) 267—8 p. też Walde A. *Lateinisches etymologisches Wörterbuch* (1910) 804. (s. v. valeo).

² Por. Brückner, o. c. 332. Walde, o. c. 804; Срезневский o. c. 1, 272—3.

³ Por. irl. *flath* (władca); st. cym. *gwaladr* (zwierzchni władca), *gwlad* (regio), *guletic* (rex); gos, *valdan* (panować), lit. *valdau, valdyti* (rządzić, panować); pr. *waldnikas* (władca, król). Walde o. c. 804; Срезневский, o. c. 1, 272. P. też Kluge *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprachen* (1912), 481. С. Младеновъ. Старитѣ германски елементи въ славянскитѣ езици (1910), 40—1.

⁴ Срезневский o. c. 1, 268—9 Jireček H. *Prove, historycky slovar slovanského práva* (1904), 400.

Срезневский o. c. 1, 274, 293; Kott. *Cesko-nemecky slovník* (1884), 4, 729.

⁶ Срезневский o. c. 1, 270—2, 292.

⁷ Semkowicz. *Włodycy*, 583, przyp. 4.

⁸ Por. Index do *CDB. 1 i 2*. Kott, o. c. 4, 730; 7, 1034. (por. też ibd. 4, 729, gdzie stwierdzono pierwotne znaczenie: *vlast'* = die Gewalt, Macht.)

włodyków polsko-czeskich: mianowicie, nie widzi możliwości, aby ci włodycy mogli „włodać“ w znaczeniu politycznym — i dlatego daje tylko powyższe rozwiązanie. Opiera się nadto na wiadomości, że w końcu w. XI w Chorwacji występuje niejaki Desina, członek jednego z najstarszych rodów szlacheckich (Gusićów), *qui nominatus est wladicha de Chamennani*.¹⁾ Tytulatura *włodyka* według prof. Semkowicza, nie może oznaczać nic innego, jak pana czyli właściciela Kamenjan. Otóż z takim tłumaczeniem nie mogę się zgodzić: że Desina był właścicielem Kamenjan — to nie ulega wątpliwości. Ale wcale stąd nie wynika, aby to właśnie miał oznaczać wyraz *włodyka*; przeciwnie, wyraźne zaznaczenie źródła: *qui nominatus est* wskazuje, że chodziło tu o zupełnie indywidualne określenie, znajdujące analogję w przydomku polskiego wojewody z w. XII, Piotra *Włosta*, co tak słusznie wyjaśnił już dawniej sam prof. Semkowicz.²⁾ I dalej: czy Desina otrzymał przydomek: *Włodyka* (jak Piotr: *Włost*) wskutek tego, że posiadał istotnie władzę polityczną, odpowiadającą księżęcej, czy też dlatego, że był właścicielem ziemskim — to jest dopiero kwestja do rozstrzygnięcia. Jeżeli jednak — jak stwierdziliśmy — wyraz *włodyka* właśnie na ziemiach południowo-słowiańskich oznacza stale w tym (i późniejszym) czasie — *księcia*, to nie możemy chyba wahać się przed wypowiedzeniem za pierwszą alternatywą, bo tylko ona jedna jest tu możliwa.

Przechodząc teraz do *władyków* czeskich, stanowiących, jako wiadomo, w późnym średniowieczu niższą grupę szlachecką, muszę podkreślić, że znów nie znajdujemy śladu, aby ta nazwa oznaczała wolnych właścicieli ziemskich; że ci władcy byli takimi właścicielami, to jeszcze niczego nie dowodzi. Nazwa *władyków* mogła być stać się własnością całej grupy społecznej wtedy, kiedy ta grupa odpowiadała pierwotnie w znaczeniu nazwy; z czasem, grupa mogła być zatracić swoje dawne cechy, a utrzymać nazwę, której treść nie odpowiadała już oczywiście charakterowi grupy. Zupełnie te same uwagi należy zastosować co do kwestji nazw: *władyka* (na oznaczenie szlachcianki) i *wlastela* (na oznaczenie członków warstwy szlacheckiej w Serbji średniowiecznej).³⁾

Całkiem inaczej przedstawia się sprawa *włodyków* w Polsce; ci ostatni — jak niezmiernie słusznie stwierdził prof. W. Semkowicz⁴⁾ —

¹⁾ o. c. 581—2.

²⁾ Kw. H. 17 (1903), 633.

³⁾ Semkowicz *Włodycy*, o. c. 582 i 583. Znów tu stwierdzam, że *wlastelin* nie występuje nigdy w znaczeniu właściciela ziemi.

⁴⁾ *Ród Awdańców w wiekach średnich*. Roczn. Tow. Przyj. Nauk. w Poznaniu, 46 (1920), 133, przyp. 1.

są pozostałością grupy rycerstwa służebnego, które znamy ze źródeł w. XII i XIII. Dlatego też nie można ich identyfikować z czeskimi *władykami*; są oni natomiast odpowiednikiem czeskich *panoszów*¹⁾ i również pod tą nazwą występują w Polsce²⁾; ten ostatni szczególnie pozwala przypuścić, że zarówno termin *panosza*, jak i *włodyka* — zostały dla naszych włodyków zapożyczone z Czech³⁾. Temsamem zaś, filologiczne wyzyskanie nazwy włodyków polskich, która mogła być stanowić pewne kryterjum w ustaleniu znaczenia wyrazu *włodyka* tak, jak to czynił prof. W. Semkowicz, całkowicie odpada i nie może dać żadnej podstawy do wnioskowania.

Jeżeli więc chodzi o pojęcie własności (ziemskiej), jakie może się zawierać we *włodycy* lub *właścicielu*, to, jak widzimy, nie było go wcale w pierwotnym znaczeniu tych wyrazów; pojawia się ono dopiero później (w w. XIV i XV), tylko w języku polskim i czeskim, na skutek analogicznego rozwoju prawa własności ziemskiej (*włostny*⁴⁾, *vlastny*⁵⁾), co jest jeszcze jednym dowodem, że nie można twierdzić na podstawie „władyków“ o istnieniu własności ziemskiej (a zwłaszcza wielkiej) w zaraniu dziejów Polski.

3. Pozostaje do omówienia trzecia grupa argumentów, opierających się na bezpośrednich informacjach źródeł. Nie będę się dłużej zastanawiał nad charakterem i rodzajem tych źródeł; wiadomo, że są to niemal wyłącznie informacje, dotyczące nadań ze strony rycerstwa na rzecz instytucyj kościelnych. Same przez się te informacje niewiele dają; mówią o jednej, dwóch, trzech wsiach, które nadał komes lub rycerz — i możnaby stąd tylko tyle wnioskować, że ilość wsi, które

¹ Zajmowali oni niższe stanowisko społeczne, niż *włodycy*; por. trafne uwagi O. Balzera, *Skartabellat w ustroju szlachestwa polskiego*, (1911), 19–20, skierowane przeciwko poglądom W. Semkowicza, *Włodycy*, 594.

² *Włodyka* = *scartabellus* = *panosza* = *squiro*; por. W. Semkowicz *Włodycy*, 593 n. Nie zgadza się z tem O. Balzer. *Skartabellat*, 28 prz. 1, choć źródła wyraźnie te terminy identyfikują (np. w statutach Kazimierza W. *miles* = *prosty panosza* w tłumaczeniu polskim; Helcel, St. Pr. P. P. 1, 49).

³ Przeniesienie nazwy *włodyka* w Polsce na warstwę niższą, niż w Czechach, da się łatwo wyjaśnić tem, że w Polsce występuje zasadniczo dwudzielność w obrębie grupy rycersko-szlacheckiej (szlachta — *włodycy* lub podobnie), podczas, gdy w Czechach — trójdzielność: szlachta (pany) — *władcy* — *panosze*, przyczem te dwie ostatnie grupy przeciwstawiano zwykle pierwszej, (mającej, jak wiadomo, inny charakter, niż szlachta polska); wskutek tego — zapożyczono przeciwstawienie: szlachta — *włodycy* — bez zgłębiania, oczywiście, różnic prawno-społecznych.

⁴ Beaudouin de Courtenay *О древнепольскомъ языкѣ до XIV ст 1870*), 32.

⁵ Kott, o. c. 4, 721, 729.

posiadał, była większa niż tych, które nadał. Ale to byłby wniosek racjonalizujący, nie zaś historyczno-metodyczny. O wiele ważniejsze są badania genealogiczno-heraldyczne. Już S. Smolka ustalał majątności poszczególnych możnowładców z epoki Krzywoustego na podstawie późniejszych danych, informujących o stanie posiadania ich potomków; w ten sposób też — sumując posiadłości Odrowążów z w. XIII — określa obszary, posiadane przez ich pradziada, Prandotę¹⁾; podobnie — majątności Wojysława, protoplasty rodu Powatów²⁾. Tę właśnie metodę — znakomicie sprecyzowaną i subtelnie wyzyskiwaną — zastosował prof. Wł. Semkowicz w swych studjach, zwłaszcza zaś o rodzie *Pałuków*³⁾ i *Awdańców*⁴⁾ i również stwierdził istnienie wielkiej własności rycerskiej już w w. XI. Mam wrażenie jednak, że i w tych badaniach występuje znaczny moment racjonalizacji: polega on na tem, że zbyt łatwo odnosi się t. zw. dobra dziedziczne do kategorii tych, które musiały być w rodzie od szeregu pokoleń, tymczasem, nie było to wcale konieczne: dobra, nabyte w jednym pokoleniu, w drugim i trzecim stawały się już dziedzicznymi; to jednak, a drugie zaś, trzeba się liczyć z możliwością kolonizacji wewnętrznej, która mogła być zmieniać stan posiadania bardzo znacznie, nie sama bowiem ziemia, ale ziemia z o s i e d l o n ą n a n i e j l u d n o ś c i ą (jeżeli pominiemy tereny łowieckie) przedstawiała w owych czasach wartość gospodarczą.⁵⁾

Wreszcie — jeszcze jedną uwagę muszę poświęcić sprawie posiadania przez rycerstwo kasztelanij, jak np. Iekneńskie przez Pałuków, krzywińskiej przez Awdańców i t. d. Otóż tutaj najdalej wstecz prowadzą nas dane, dotyczące Awdańców, a mianowicie — do 2-ej poł. w. XI, t. j. do czasu, kiedy powstał klasztor lubiński⁶⁾ — przyczem, oczywiście, tylko hypotetycznie. Ale zarówno te, jak i inne dane, stwierdzają niewątpliwie, że chodzi tu o nadanie książęce, że zatem ta grupa informacyj dla zbadania podstaw możnowładztwa polskiego w epoce wcześniejszej, a temwięcej dla wyjaśnienia jego genezy — jest bezużyteczna. To zastrzeżenie zaś jest tem ważniejsze, że właśnie te rody, które posiadają kasztelanje, są pochodzenia obcego: czeskiego — jak Pałuki; skandynawskiego — jak Awdańce i t. d.

¹⁾ *Mieszko Stary* o. c. 73 n.

²⁾ *ibid* 75 n.; por. też W. Semkowicz *Ród Powatów*, Spr. Ak. Um. (1914), 3, 19.

³⁾ RHF. 49 (1907), 182—186.

⁴⁾ o. c. RTPN. Pozn. 44, 196 n. i passim. t. 45 passim.

⁵⁾ Na możliwość kolonizacji wewnętrznej i rozszerzanie w ten sposób stanu posiadania bardzo trafnie zwracał uwagę A. Rybarski *Pochodzenie i początek rodu Odrowążów*, Prz. H. 18 (1914), 174 n.

⁶⁾ por. W. Semkowicz *Ród Awdańców*, o. et l. c.

Uwagi powyższe nasuwają jedyny wniosek: że rozstrzygnięcie zagadnienia, czy i w jakich rozmiarach istniała wielka własność ziemska¹⁾ w w. XI i XII oraz jakie znaczenie społeczne ta własność posiadała — może opierać się tylko na informacjach bezpośrednich i współczesnych. Jeżeli takich informacji nie znajdziemy — będziemy musieli zrezygnować z pozytywnego rozwiązania kwestji. Jak sądzę jednak, pewną ilość danych, które winny się stać podstawą dalszych rozważań, można znaleźć. Oczywiście — dużo tych informacji nie będzie, ale za to będą one bardzo instruktywne. Może najbardziej pod tym względem ciekawe, są wiadomości o Piotrze Włóście.

Wiemy, że magnat ten ufundował i wyposażył szereg klasztorów i kościołów, przyczem w niektórych wypadkach posiadamy pozytywne wiadomości o nadaniach, które czynił, jak np. dla klasztoru Kanoników regularnych św. Marji we Wrocławiu, Benedyktynów wrocławskich i t. d. Tym fundacjom poświęcę kilka uwag.

Uposażenie klasztoru Kanoników regularnych św. Marii założonego najpierw na Górze Śląskiej, a potem przeniesionego do Wrocławia (ok. r. 1149/50), możemy poznać z kilku dokumentów, mianowicie: bulli papieża Eugenjusza III z r. 1148²⁾, zapiski, zwananej w kopji w. XV, a pochodzącej z końca w. XII³⁾, dokument biskupa Waltera z r. 1149/50, nadającego dziesięciny z 9 wsi⁴⁾ oraz bulli Celestyna III z r. 1193⁵⁾. Z wyjątkiem dokumentu biskupa Waltera, pozostałe są bez zastrzeżeń autentyczne. Co się zaś tyczy dokumentu Waltera, to autentyczność jego poważnie zakwestjonował W. S c h u l t e⁶⁾ i O. G ó r k a⁷⁾. Jednak w świetle danych, które zestawił O. Górka, trzeba go uznać tylko za falsyfikat formalny (z w. XV), strona rzeczowa zaś pozostaje bez najmniejszego zarzutu, a nawet jest potwierdzona przez szereg innych danych współczesnych⁸⁾. Dlatego też można z zupełnym spoko-

¹ Muszę tu zaznaczyć, że pojęcie wielkiej własności ziemskiej ujmuję tak, jak się je traktuje w naszej literaturze historycznej, t. j. z punktu widzenia ilości posiadanej ziemi ornej oraz osiedlonych na niej ludzi.

² *Piekośniński Zbiór dokumentów średn.* (1897), 15.

³ *KWp.* 2021.

⁴ *Piekośniński: Zbiór*, 17.

⁵ *KMp.* 1, str. 58—9.

⁶ *Die Anfänge des St. Marienstift der Augustiner Chorherrn auf dem Breslauer Sande* (Krit. Stud. z. schles. Gesch. 1), 1906, 62 n.

⁷ *Przyczynki do dyplomatyki polskiej w. XII.* Kw. H. 25 (1911), 413 n.

⁸ Nie wydają mi się słuszne zastrzeżenia O. G ó r k i, co do możliwości konsekracji kościoła św. Marji na Górze Śląskiej w tym czasie (o czym mówi dokument), skoro późniejsza tradycja, odnosząca tę konsekrację do czasów wcześniejszych, nie ma żadnych podstaw historycznych, jak to sam ów badacz stwierdza, o. c. 417. Po-

jem oprzeć się na nim; wyniki zaś, które daje rozbiór zawartych w nim informacji, nie są do pogardzenia.

Dokument ów informuje, że biskup Walter nadał kościołom św. Marji na Górze Śl. i we Wrocławiu dziesięciny z 9 wsi na prośbę Piotra Włosta, jego żony Marji i syna Świętosława. Z tekstu dokumentu wynika najwyraźniej, że prośba owa dotyczyła nadania dziesięcin właśnie z wymienionych, a nie innych wsi. Jest to szczególnie bardzo ważny, gdyż trzeba stąd wyciągnąć wniosek, iż wśród owych wsi powinny się znaleźć te przedewszystkiem, które należały do klasztoru, a z których klasztor jeszcze dziesięcin nie pobierał; gdyby zaś się okazało, że te wsie w całości lub częściowo nie były własnością klasztorną, to trzeba bezwzględnie przypuścić, że, zgodnie z całą praktyką wczesnego średniowiecza i tutaj chodziło o wsie patrona klasztoru¹⁾, a w danym wypadku także tego, kto o dziesięciny prosił, t. j. Piotra Włosta.

Otóż tutaj okaże się rzecz ciekawa²⁾: tylko 2 wsie, a mianowicie U j a z d, (t. j. *circuitio montis*, nadana klasztorowi przez Bolesława Wysokiego przed 1146 r.³⁾ i wymieniona wśród posiadłości klasztornych w bulli 1148 r.⁴⁾ oraz wieś *Tczascowa* (t. j. *Cescovici* zapiski z końca w. XII) — należą w tym czasie do klasztoru. Ta ostatnia wieś według zapiski z końca w. XII należała do właściwego ujazdu, po nadaniu widocznie ją jednak wyodrębniono, zapewne właśnie w tym czasie, gdyż jeszcze bulla 1148 r. mówi ogólnie, że klasztor posiada *montem ...cum appendenciis suis*⁵⁾. Pozostałych 7 wsi klasztor ani

dobnie fakt, że wymienione w dokumencie 2 wsie (Strzegom i Luszyca) dają później (już przed r. 1169) dziesięciny kościołowi św. Piotra, a potem—Joannitom w Strzegomiu, nie może dowodzić niewiarogodności danych, zawartych w dokumencie, gdyż, jak poniżej wskażę, kwestja ta ma jasne rozwiązanie w źródłach. Za zupełną wiarogodnością danych, które podaje dokument, przemawia okoliczność, iż w dokumencie wymieniono wieś *Wygasd*, co, jak słusznie stwierdził W. Schulte (o. c. 64), dowodzi, iż pisarz w. XV nie rozumiał nazwy *Ujazd* (*circuitio montis*), a to z kolei stwierdza, że opierał się na zaginionej dziś, wiarogodnej zapisce klasztornej.

¹⁾ por. Abraham Wł. *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy w. XII* (1893), 270—1.

²⁾ Zaznaczam, że przy podawaniu nazw opieram się na tem ich rozwiązaniu, które bez zarzutu przedstawił O. G ó r k a, o. c. 418—20.

³⁾ *KWp.* 2021.

⁴⁾ Cyt. wyż.

⁵⁾ Zapewne do tego ujazdu włączono wieś (*ad montem*) *Arinicoy* (?), którą nadał (według zapiski z końca XII w.) Władysław II; co się tyczy innych wsi, które klasztor w tym czasie posiadał, t. j. Mochboru, nadanego przez brata Piotra, Bogusława, dokument nie wymienia, gdyż był on związany z innym kościołem, nadanym przez tegoż Bogusława, mianowicie — św. Wojciecha we Wrocławiu (por.

w tym czasie, ani później nie posiadał i — zgodnie z uczynionem powyżej spostrzeżeniem — trzeba przyjąć, że były one własnością samego Piotra Włosta.

Ten wynik znajduje całkowite potwierdzenie w bulli r. 1193.

Wśród wsi, z których klasztor pobierał wtedy dziesięciny, wymieniono pięć z r. 1149/50, a mianowicie: Raszki, Jaraszów, Pastuchów, Strobis (dziś Ströbel) i Bystrzyca (dziś Ober-Weistritz); nie znajdujemy tu jednak Strzegomia i Luszyny; natomiast — po wykazie posiadłości i dziesięcin klasztoru — następuje wzmianka, że klasztor posiadał *decimam... omnium possessionum, que Petrum quondam comitem ex parte avi et patris sui iure hereditario continebant*¹). Zdawałoby się że słowa te przeczą poprzedniemu wnioskowi, wynikłemu z rozbioru dokumentu Waltera, skoro już przedtem wyliczono 5 wsi z tego ostatniego i że poraz pierwszy jest tutaj mowa o dobrach Piotra Włosta. Tymczasem tak nie jest: cały ten ustęp bulli 1193 r. związany jest ściśle z nadaniem dziesięcin 1149/50 r. Oto już przed r. 1169 (datą śmierci biskupa Waltera) owe dwie wsie: Strzegom i Luszyna, zaczęły dawać dziesięciny kościołowi św. Piotra (a od r. 1202 — Joannitom) w Strzegomiu, przyczem były one już wtedy własnością kasztelana rzeńskiego, Imbrama, syna komesa Gniewomira²). Kwestja więc przedstawia się zupełnie jasno: między r. 1150 a 1169 (może po śmierci Piotra w r. 1153) Strzegom i Luszyna stały się własnością komesa Imbrama i ten zwrócił się do biskupa Waltera z prośbą o nadanie dziesięcin jego nowej fundacji: kościołowi św. Piotra w Strzegomiu; biskup tę prośbę wykonał. W ten sposób klasztor Kanoników regularnych na Piasku stracił dziesięciny z dwóch wsi i nie mogąc ich odzyskać, zastrzegł swe prawa w ten sposób, że postarał się o zaznaczenie w bulli,

zapiskę z końca XII w. i bullę 1148 r.); nie mówi też dokument o Oleśnicy, nadanej przez Wszeborą, za czasów pierwszego opata Ogera (zapiska XII w.), trudno jednak wyjaśnić, dlaczego (może np. dziesięcina z niej już wcześniej została nadana?); reszta wsi (Tynec, który nabył Piotr od Żydów i dał klasztorowi; Janików etc.) mogła być nadana po r. 1149/50.

¹ Na podstawie tego właśnie ustępu wnioskował prof. W. Semkowicz, że już w w. XI istniała własność ziemska, jak to zaznaczyłem na wstępie niniejszej pracy. Zaznaczyć tu jednak muszę, że wyrażenie: *ex parte avi et patris sui* może mieć wyłącznie szablonowe znaczenie, w rodzaju np. „z dziada, pradziada” — i — ponieważ było użyte pod koniec w. XII — nie może być podstawą do takich wniosków.

² *Mon. Pol. Pal.*, ed. S. Krzyżanowski, 1, tabl. 20 (r. 1202) i 22 (r. 1203); por. też W. Semkowicz *Nieznane nadania na rzecz opactwa jędrzejowskiego z XII w.* Kw. H., 24 (1910), 81 oraz O. Górka, o. c. 419—20.

iż z wszystkich „dziedzicznych“ dóbr Piotra Włosta miał pobierać dziesięciny¹).

W ten sposób wykazaliśmy, jakie wsie były w r. 1149/50 własnością Piotra Włosta; było ich 7. Zarazem, opierając się na bulli 1193 r. (*decimam... omnium possessionum etc.*) trzeba stwierdzić, że były one całym majątkiem ziemskim, jakim rozporządzał, że zatem nie było to wcale „latyfundjum“, choćbyśmy nawet przyjęli, że osady, które posiadał, były bardzo duże i dobrze zaludnione. Ciekawe jest położenie tych wsi: pięć z nich (Strzegom, Raszki, Jaraszów, Pastuchów i Luszyna) stanowi zwartą i skupioną całość, przyczem zgrupowaną około Strzegomia (Striegau). Pozostałe dwie wsie (Strobis i Bystrzyca), o ile ich identyfikacja jest słuszna, leżały: pierwsza (Ströbel) pod samą Sobótką, druga (Ober-Weistritz) kilka km. na południe od Świdnicy.

W ścisłym związku z powyższym wynikiem jest zagadnienie, jak wyjaśnić nadania w ziemi, czynione przez Piotra Włosta na rzecz innych instytucyj kościelnych, o których mamy wiadomości. Przejdę dlatego do informacji o założeniu i uposażeniu przez Piotra drugiej jego fundacji, mianowicie klasztoru Benedyktynów we Wrocławiu.

Klasztor ten, podobnie jak i klasztor św. Marji na Górze śląskiej,²) powstał za życia Krzywoustego.³) Najdawniejsze o nim wiadomości, dotyczące uposażenia, podaje Ortlieb z Zwiefalten, (a raczej jego informator, który był w Polsce;⁴) są zaś one tak ciekawe, że pozwolę sobie zacytować je tutaj w całości. Mówi kronikarz o ufundowaniu przez Piotra Włosta z górą 70 kościołów oraz klasztorów, *quibus etiam de redditibus ac pecuniis suis sufficientia delegavit subsidia*; poczem przechodzi do następującego opisu: *Cumque prefata cenobia cuperet aliquo maioris supplemento cumulare, qualiter id per alios quoque*

¹ Możemy dodać jeszcze jeden argument, stwierdzający, że owe wsie z r. 1149/50 były istotnie własnością Piotra Włosta; mianowicie—gdyby to nie były jego wsie „dziedziczne“, wówczas moglibyśmy przypuszczać, że te ostatnie znajdziemy w dok. biskupa Wawrzyńca z r. 1223 (Grünhagen, Reg. 259) lub w bulli Inocentego IV z r. 1250 (Grünhagen, Reg. 722), które wyliczają wszystkie dziesięciny, jakie klasztor w tym czasie pobierał. Tymczasem, poza dziesięcinami nadanemi klasztorowi w latach 1193—1250 — wykazy 1223 i 1250 r. nie różnią się od wykazu z r. 1193.

² por. trafne uwagi O. Górkę, polemizującego z cyt. wyżej pracą W. Schultego, w recenzji tej ostatniej, Kw. H. 24, 635, i stwierdzającego, że datę powstania klasztoru należy odnieść do lat: po 1123 (kiedy klasztor w Arrovaize wydał swą pierwszą kolonję), a przed r. 1138 (śmierć Bolesława Krzywoustego).

³ Ortlieb z Zwiefalten, MPH. 2, 3; Dokument biskupa Roberta, r. 1139, Piekosiński: Zbiór, 6.

⁴ ed. et l. c.

perficeret cepit cogitare. Talia cogitanti venit in mentem, duci Boleszlao... manum prothomartiris Stephani (nb. otrzymał ją Piotr w posagu), *pro quodam fertilissimo predio nomine Kotskin* (lub *Rotskin*) *plus quam 5 milia houbarum tradere* — i w ten sposób dobra te przeszły w ręce klasztoru. Wynika stąd, że Piotr nie posiadał wtedy sama tyle ziemi, aby jej część mógł nadać klasztorowi; jak wiemy, istotnie miał jej tyle, ile wystarczało najniewątpliwiej na jego własne potrzeby i to było przyczyną, że nie mógł się jej pozbywać, nie zaś, oczywiście, inne względy jak np. prawo retraktu, bo to wtedy nie mogło być stosowane.

W związku z powyższą informacją Ortlieba nasuwają się jeszcze inne uwagi, dotyczące wogóle uposażenia klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu. Chodzi o to przede wszystkim, co to była za wieś ów *Kotskin* czy *Rotskin*. Bielowski rozwiązuje tę nazwę jako Kościana błotny w Wielkopolsce; jednak nie jest to słuszne: Kościana nie spotykamy ani w dokumencie Bolesława Kędzierzawego z r. 1149¹⁾ ani w bulli Celstyna III z r. 1193²⁾. Wsi *Kotskin* powinniśmy szukać w wykazie wsi, które pochodziły z nadania Piotra, a zostały wymienione w powyższych dwóch dokumentach. Takich wsi jest cztery³⁾: *Virbeno* (1193. *Wirbime*), *Odra*, *Crescenic* (1193: *Tristenic*) i *Olawa*. Z tych wszystkich miejscowości jedna tylko *Crescenica* mogłaby być *Kotskinem*, a raczej *Rotskinem* Ortlieba; później ginie ona zupełnie, ale nazwę jej przez pewien czas noszą dwie wsie klasztoru, mianowicie *Słupia* i *Opatów* pod Bolesławcem wieluńskim.⁴⁾ Jest przytem zupełnie możliwe, że nazwa *Crescenica* zachowała się w nazwie wsi *Chróscin*, położonej w bezpośrednim sąsiedztwie *Słupia* i *Opatowa*, a w takim razie przejście jej w *Rotskin* w wymowie niemieckiej i transkrypcji łacińskiej, byłoby zupełnie prawdopodobne.

Tak, czy inaczej, jedno stwierdzić należy: mianowicie, że — jeśli nasza identyfikacja jest słuszna, to pozostałe 3 wsie, albo, jeżeli nie da się utrzymać, wszystkie cztery — zostały dopiero później nabyte przez Piotra i nadane klasztorowi. Jestto bowiem prosty wniosek z wiadomości Ortlieba. Zarazem jednak przybywa nowy środek

¹⁾ G ó r k a O. *Przyczynki*, o. c. 391 n. oraz 406 n. (tekst.).

²⁾ *K. Wp.* 31.

³⁾ Pomijam *Trzebnicę*, która według wywodów R. Grodeckiego (*Książęca włóść trzebnicka na tle organizacji majątków książęcych w Polsce w XII w.*, Kw. H. 26, 1912, 444) miała pierwotnie stanowić własność Piotra Włosta, gdyż 1-o jestto dość niepewna hipoteza i 2-o *Trzebnica* i *Kotskin* (czy *Rotskin*) nic nie mają z sobą wspólnego.

⁴⁾ por. G ó r k a, o. c. 408—9.

metodyczny: nie można upatrywać we wsiach, nadawanych instytucjom kościelnym, posiadłości dziedzicznych rycerstwa, gdyż mogły to być osady świeżo przez nie nabyte właśnie dla celów religijnych, tak, jak to zrobił w powyższym wypadku Piotr, albo wtedy, kiedy kupował Tyniec od Żydów dla klasztoru św. Marji na Piasku. Mogły to być również osady świeżo przez to rycerstwo tworzone; sądzę, że do tej kategorii należy zaliczyć wsie, które noszą nazwę od imion ofiarodawców; np. w r. 1145¹⁾ komes Stojsław nadaje klasztorowi trzemeszeńskiemu wieś *suo nomine uocitatam Stoyslaue*, komes Włost — Włostowo, Janusz — Januszowo, w r. 1155²⁾ Sulisław daje Sulisławice, Sławon — Sławno i t. d.

Na tem kończę uwagi, związane z informacjami o Piotrze Włostocie i jego majątnościach³⁾. Niestety, nie posiadamy tak ciekawych danych o innych możnowładcach z 1-ej poł. w. XII. Mamy np. informacje o nadaniu przez Sieciecha, znanego palatyna Władysława Hermana, dziewięciu wsi klasztorowi Benedyktynów w Sieciechowie⁴⁾; nie wiemy jednak, czy te wsie nie były nadane odrazu w całości, czy też stopniowo, a następnie, czy nie były one zakładane dopiero dla celu fundacyjnego. Faktem jest bowiem, że właśnie sam Sieciech wybudował tu gród, któremu nadał swe imię, zatem i osady mogły być świeże. Podobnie niewiele wiemy o majątnościach innej znanej osobistości z czasów Krzywoustego, mianowicie Wojysława. Wiemy z dokumentu biskupa Gedki, że kilka swoich wsi przekazał w testamencie swej żonie, Dobiechnie, która z kolei nadała je katedrze św. Marji w Płocku⁵⁾; ale ile tych wsi dał, nie wiemy, gdyż znany wykaz posiadłości kościoła św. Marji z r. 1185 zawiera też nadania synów Wojysława.⁶⁾ Dokładniej poznajemy stan posiadania ko-

¹⁾ Piekosiński: *Zbiór*, 10.

²⁾ *ibid.* 23.

³⁾ Dodać tu muszę kilka słów w sprawie rzekomego posiadania przez Piotra Włosta Książa małopolskiego, co starał się wykazać prof. S. Zakrzewski *Źródła podań tyniecko-wislickich*. Kw. H. 28 (1914), 425 n. Pogląd prof. Zakrzewskiego opiera się na nazwach wsi: Chenese (wzg. Kenese) oraz Sveccino z r. 1149 i 1193 (własności klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu), które identyfikuje z Książem małopolskim i wsią Świążycami; identyfikacja ta jest jednak niesłuszna, prof. Zakrzewski nie obalił bowiem doskonale uzasadnionych argumentów O. Górkę *Przyczynki*, o. c. 408 i 410, który wykazał, że chodzi tu o wsie: Tschansch i Schwentnig na Śląsku. Co się zaś tyczy innych posiadłości Piotra Włosta w Małopolsce, to może być mowa tylko o kasztelanji skrzyńskiej, która przeszła w jego ręce z nadania książęcego i nie może być traktowana, jako „posiadłość ziemską“.

⁴⁾ *KKKr.* 1, 34, r. 1252.

⁵⁾ *KMaz.* 167 (r. 1206—1227).

⁶⁾ *KMaz.* 1, 117.

mesa Dzierżka z r. 1190¹); w testamencie swym wylicza Dzierżko cały swój majątek, który składał się z połowy Buska i 9 wsi.

Powyżej przedstawione spostrzeżenia należy uzupełnić informacjami, odnoszącymi się do stosunków czeskich. Właściwie mówiąc, trzeba się ograniczyć do jednej tylko wiadomości, za to niezmiernie charakterystycznej. Posiadamy mianowicie testament jednego z najwybitniejszych możnowładców czeskich, mianowicie senjora potężnego rodu Werszowców²), Nemoja, z przed r. 1107³). Wszystkie swoje dobra na wypadek śmierci zapisał Nemoj swej żonie, po jej śmierci zaś miały one przejść na rzecz kapituły wyszehradzkiej⁴). Ale otóż jest bardzo ciekawe, że cały majątek Nemoja (wyraźnie on to zaznacza: *omnem substantiam*) składał się zaledwie z 5 wsi (*V villas*) Cernuc⁵), Vražkow⁶), Chrabžec⁷), Kresin⁸), Libyne⁹) wraz z osadzoną w nich czeladzią (*totam familiam*). Podkreślam z naciskiem, że nie chodzi tu o 5 „dworów“, które możnaby traktować, jako odrębne klucze, ale o kompleks pojedynczych wsi, stanowiących, jak na to wskazuje ich wzajemne położenie¹⁰), właśnie jeden klucz. Wprawdzie nie wiemy, jaka była wielkość tych wsi, ale nie mamy żadnych podstaw do przypuszczenia, aby stanowiły one wyjątek w Czechach, gdzie, o ile wiem, wieś w tym czasie nie posiada zbyt wielkich obszarów. Np. wsie biskupstwa ołomunieckiego, rozrzucone po całych niemal Czechach i Morawach, wykazują maximum 20 jednostek gospodarczych¹¹). Dziedziczna posiadłość kanonika Zbigniewa, Unetice, — włość stosunkowo dosyć obszerna, wykazuje (w latach 1125 — 40) zaledwie 9 rodzin osadników (niewolnych; innych niema), złożonych

¹ *KMaz.* 1, 124.

² *Cosmas*, 3, 23 (FF. rr. Boh., 2, 159).

³ *CDB* 1, 100.

⁴ Nemoj w r. 1107 ruszył na wygnanie do Polski razem z księciem Bożywojem, wypędzonym w t. r. przez Świętopelka Odonicza morawskiego. Nasuwa się przypuszczenie, czy nadanie całego majątku na rzecz kapituły nie miało na celu zabezpieczenia go przed możliwością konfiskaty ze strony zwycięskiego Świętopelka; taki system ochrony dóbr wobec księcia nieraz da się wykazać, por. S. Z a k r z e s k i *Nadania na rzecz Chrystjana, biskupa pruskiego w latach 1217 — 1224*, RHF., 42 (1902), 270 n.

⁵ okręg Slaně.

⁶ na pld. od Roudnic.

⁷ w pobliżu Loun.

⁸ pod Libochowicami, okr. Roudnice.

⁹ Hoch-Libin, okr. Roudnice.

¹⁰ Położenie to jest zbliżone do tego, które występuje w majątkach Piotra Włosta.

¹¹ *CDB.* 1, 115 (po r. 1131) i *ibid.* 156 (str. 161). r. 1143—8; niektóre z tych wsi leżą w sąsiedztwie dawnych posiadłości Nemoja.

z 20 osób ¹). Cały skład osadników i czeladzi we dworze t. j. kluczu książęcy Radounice (położonym w sąsiedztwie wsi Nemoja) wynosił 19 niewolnych i 10 parobków ²). Wszystko to stwierdza, że majątek Nemoja w żadnym razie nie może być uważany za wielką posiadłość ziemską, ani tembardziej za podstawę, na której opierał swe znaczenie w rodzie i społeczeństwie ³).

Te nieznaczące stosunkowo rozmiary posiadłości ziemskich, znajdujących się w rękach możnowładców polskich i czeskich, uwidaczniają się silnie w zestawieniu z tem, co posiadają już w tym czasie biskupstwa i klasztory, a także z informacjami o prawdziwych istotnie latyfundiach, posiadanych przez możnowładców w. XIII i XIV. Nie trzeba tu przypominać, jak olbrzymie posiadłości ma w r. 1136 arcybiskupstwo gnieźnieńskie, w r. 1155 — biskupstwo wrocławskie i t. d. Nawet klasztory posiadają dobra, kilka razy większe od posiadłości Piotra Włosta (np. klasztor lubiąski, lubiński, Kanoników regul. na Piasku i św. Wincentego we Wrocławiu w r. 1193, miechowski w r. 1198 etc.). Jeżeli zaś chodzi o możnowładztwo w. XIII, to dość przypomnieć, ile wsi posiada Klemens Gryfita, fundator klasztoru w Staniątkach ⁴), a nadto, jak skrzętnie wtedy rycerstwo zabiega o posiadanie ziemi i jak stara się zwiększyć jej wartość drogą kolonizacji wewnętrznej, polskiej lub niemieckiej ⁵). Ziemia widocznie staje się cenniejszą, więcej się o nią dba, niż w w. XII. Tendencję tę można dobrze zaobserwować w tworzeniu się majątności kościelnych w Czechach: instytucje kościelne, powstałe w w. X lub początku XI mają uposażenie niemal wyłącznie ograniczone do dochodów pieniężnych lub w naturze, pobieranych ze skarbu książęcego; kapituła wszehradzka np. jeszcze w r. 1130 posiadała zaledwie 9 wsi, zasadnicze zaś jej uposażenie stanowiły dziesięciny z dochodów książęcych ⁶).

¹ ibd. 1, 124.

² ibd. 156.

³ Nie poruszam tutaj kwestji własności ziemskiej bojarów na Rusi, gdyż można by zakwestjonować wnioski, płynące z analogji, ze względu na najazd normandzki, ale zaznaczyć muszę, że początkowo (w w. XI) podstawą znaczenia społecznego bojarów nie jest (zresztą już istniejąca) własność ziemska; por. В. Сергѣевичъ Древности русскаго землевладѣнія. Ж. М. Н. Пр. (1900), z. 10, 76. Малиновскій Древнѣйшая русская аристократія, Сборн. статей посв. Влад.—Буданову (1904), 256 n. Довнаръ-Запольскій Исторія русскаго народнаго хозяйства I (1911), 317 n.

⁴ por. B. Ulanowski *O założeniu i uposażeniu klasztoru Benedyktynek w Staniątkach*. RHF., 28 (1891), 54 n. 68 n. i passim.

⁵ S. Zakrzewski *Najdawniejsze dzieje klasztoru Cystersów w Szczyrzycu*. (1238—1382). RHF. 41 (1902), 20 n.

CDB. 1, 111. Takie uposażenie, tylko oparte nie na książęcych, lecz na prywat-

Natomiast powstałe później biskupstwo ołomunieckie rozporządza w latach 1131 — 1148 olbrzymiami wprost dobrami ziemskimi, które przez jednego tylko biskupa (Jana) były zwiększone o cały klucz, a nadto o 13 wsi.¹⁾ Podobnie i rycerstwo czeskie dąży do zwiększenia swych posiadłości: pod koniec w. XII. po 4 — 6 wsi posiadają już przeciętni rycerze,²⁾ a posiadłości bogatszych dochodzą do kilkunastu.³⁾ Że ten proces tworzenia się wielkich posiadłości ziemskich istotnie wtedy ma miejsce — dowodem liczne wsie w Polsce, które otrzymują nazwy od imion założycieli, — dobrze znanych rycerzy z przełomu w. XII i XIII.⁴⁾ Jest to tem bardziej charakterystyczne, że jeszcze w 1-ej połowie w. XI siedziby możnowładców mieszczą się nie, jak później, w „dworach“ wiejskich, lecz w stolicach państwa lub w grodach. Wiemy, że Awdańce taką siedzibę mieli w Krzywiniu, Pałuki w Łeknie, Piotr Włost — w Strzegomiu i Wrocławiu⁵⁾ i t. d. Ciekawe wiadomości mamy ze źródeł czeskich: komes Mstis ma siedzibę w Bilinie, gdzie sprawuje urząd i gdzie funduje kościół.⁶⁾ Werszowce mają siedziby w nadanych sobie przez książąt czeskich grodach: Libicy i Wratisławie, ale także w samej Pradze, gdzie w r. 1008 są zamordowane dzieci Werszowca Mutiny, który sam był kasztelanem litomierzyckim.⁷⁾ Dowodzi tego także okoliczność, iż fundacje rycerskie w. XII powstają wyłącznie w owych stolicach lub grodach (do wyjątków należy Sieciechów), gdy potem zjawiają się w „dworach“ rycerskich, jak np. w Brzeźnicy (Jędrzejowie), Busku, Szczyrzycach, Staniątkach, Strzelnie, Paradyżu i t. d. Przypuszczać też trzeba, że powstanie tych dworów nie poprzedziło powstania dworów książęcych (które, jak słusznie stwierdził Z. W o j c i e c h o w s k i⁸⁾ są tworem conajwcześniejszej w. XII), ale że stosunek był odwrotny: dwory rycerskie i ich orga-

nich dochodach Piotra Włosta, posiadali Benedyktyni wrocławscy, jak to wyraźnie stwierdza Ortlieb.

¹ CDB. 1, 115, 156.

² CDB. 1, 303, 342, 344.

³ CDB. 1, 357 i 358 (1197 r.).

⁴ W. Semkowicz *Ród Awdańców*, o. c. Roczn. Tow. Prz. N. Pozn. 45, 171.

⁵ Być może, że także i na Górze Śląskiej, choć to wątpliwe, gdyż fundacja klasztoru św. Marii miała może na celu tylko walkę z pogańskim znaczeniem tej góry, nie zaś chęć uświetnienia siedziby fundatora; niekoniecznie więc Góra musiała należeć do Piotra.

⁶ Cosmas, 2, 19 (r. 1061) ed. c. 94.

⁷ Cosmas, 3, 4; 3, 14; 3, 23 (ed. c. 139, 148, 159). Analogiczne stosunki występują na Pomorzu, por. Ebbonis *Vita Ottonis episcopi Babenbergensis* (MPH. 2) 2: 9, 42, 43, 51, 57, 58. 60; 3: 2 i 12. Herborði *Vita Ottonis* (MPH. 2); 2, 34, 85.

⁸ *Ze studjów nad organizacją państwa polskiego za Piastów* (1924), 58.

nizacja oparły się na wzorach, które dawały już istniejące dwory książęce.¹⁾

Wydaje mi się, że powyższe rozważania dostatecznie wykazały, iż gospodarczej podstawy grupy możnowładców w w. XI i XII nie należy upatrywać w posiadłościach ziemskich. Dwa przykłady, które nam zachowały nieliczne źródła polskie i czeskie tych czasów, odnoszące się szczęśliwym trafem do najwybitniejszych i najpotężniejszych magnatów, t. j. Piotra Włosta i Nemoja, poparte innymi danemi, stwierdziły, że tej podstawy trzeba szukać gdzieindziej. Kończąc też na tym wniosku część krytyczną niniejszego studjum, przejdę obecnie do części pozytywnej, t. j. do przedstawienia, na czym opierało się znaczenie gospodarcze możnowładców polskich w omawianej epoce i jaki był ich charakter społeczny.

II.

Już S. Smolka, podkreślając nieznaczące stosunkowo rozmiary posiadłości ziemskich Piotra Włosta, zwracał zarazem uwagę na fakt, że cała potęga tego magnata opierała się na posiadaniu wielkich skarbów: „we mgłę tradycji jaśnieje ten bogacz zamierzchłych czasów, jako bajeczny stróż jakichś tajemniczych, nieprzebranych skarbów, których najrozzutniejszej nawet dłoni nie dane było wyczerpać”.²⁾ Tę podstawę potęgi Piotra wyraźnie stwierdzają współcześni i późniejsi kronikarze.³⁾ Nie jest to jednak wyjątkowe; to samo, według informacji biografów św. Ottona.⁴⁾ spotykamy na Pomorzu; wszyscy możnowładcy, występujący w tych źródłach (Miśław, Nedamir, Domosław, *Wirtschachus* i t. d.) posiadają właśnie bogactwa w złocie, srebrze i wogóle w majątku ruchomym. W związku z tem bardzo cie-

¹ Nie omawiam tutaj przyczyn tworzenia się wielkiej własności ziemskiej w w. XII i XIII, gdyż jest to zbyt obszerny temat. Zaznaczę tylko, że wiązały się one z ogólnym rozwojem politycznym państwa (znaczące zmniejszenie ekspansji politycznej), a prócz tego (może przedewszystkiem) z nowym systemem gospodarki czynszowej, wprowadzonej przez instytucje kościelne (według wzorów zachodnich), a potem spotęgowanej przez kolonizację na prawie niemieckiem. Co się tyczy zwiększania ilości posiadanej ziemi, to poza nadaniami książęcimi i kupnem, dużą rolę musiała też odgrywać samowolna okupacja ziemi, z czem spotykamy się zarówno w XIII, jak i nawet w XVI stuleciu; był to sposób, który mógł być szeroko stosowany przez ważniejszych dygnitarzy, np. kasztelanów, na siabo zaludnionych, a zarazem odległych od siedzib książęcych terytorjach.

² *Mieszko Stary*, o. c. 77—8, por. też S. Zakrzewski *Źródła podań*, o. c. 437.

³ Ortlieb, MPH. 2, 3; Herbold *Vita Ottonis*, ed. c. 2, 4; Wincenty Kadłubek *Chronica* (MPH. 2), 3, 20.

⁴ por. Ebbo i Herbold (cyt. p. str. 29, prz. 4).

kawą jest zachowana w kronice *Galla - Anonima*, tradycja o czasach Chrobrego, kiedy to wszyscy posiadali złoto, jak srebro, srebro zaś jak słomę traktowano,¹⁾ i kiedy nie tylko komesi, ale wszyscy *nobiles* nosili złote łańcuchy wielkiej wagi — taką posiadali obfitość pieniędzy.²⁾ Doskonale też ilustruje poglądy pokolenia, współczesnego Gallowi, na znaczenie owych skarbów, sposób, w jaki kronikarz opisuje dary, rozdawane przez Krzywoustego w czasie uroczystości weselnych: oto przedewszystkiem wylicza futra, płaszcze, szaty, naczynia złote i srebrne, a dopiero na końcu: *civitates et castella... villas et praedia.*³⁾

Znaczenie majątku ruchomego, zawartego w kruszcu, wiązało się nie tylko z zamiłowaniem, właściwym wszystkim ludom, stojącym na różnych stopniach rozwoju kulturalnego, do ozdób oraz tezauryzowania przedmiotów rzadkich i poszukiwanych. Niewątpliwie, to ostatnie odgrywało pewną rolę i u nas, ale poza tem były ważniejsze przyczyny, które wpływały na znaczenie owych skarbów. Był to bowiem wielki zapas gotówki, który już w w. XI i XII pozwalał na zaspokojenie wielu potrzeb gospodarczych, skoro, np. — jak informuje Ibrahim-Ibn-Jakub — można było w Pradze w w. X dostać za denara tyle żyta, ile wystarczyło dla człowieka na miesiąc, a również jęczmień dla koni, kury i t. d.⁴⁾ To samo źródło stwierdza, że i w Polsce istniał handel, skoro do Pragi przybywają od Krakowa Ruś i Słowianie z towarami;⁵⁾ popierają tę informację wykopaliska archeologiczne z w. X, wykazujące silny ruch handlowy w tej epoce.⁶⁾ Jest zaś rzeczą zrozumiałą, że ten ruch handlowy musiał nadawać olbrzymie znaczenie posiadaczom większych zapasów szlachetnego kruszcu i wogóle przedmiotów, wysoko cenionych przez ogół ludności ówczesnej.

Ale te przedmioty nie wyczerpywały jeszcze „majątku” magnatów z epoki bolesławowskiej. Obok skarbu martwego był jeszcze skarb ruchomy, mianowicie — poza niewolnikami (zdobywanymi jako łup wojenny lub kupowanymi) — bydło, konie, t. j. wogóle *skot*, który pierwotnie był równoznaczny z pojęciem majątku, dobytku. Otóż w Czechach i w Polsce (żeby się ograniczyć do tych dwóch tylko krajów słowiańskich), zarówno w majątkach książęcych, jak i rycerskich, hodowla

¹ Galli Anonymi *Chronikon* (rec. L. Finkel et Stan. Kętrzyński, 1899), 1, 6.

² *ibid.* 1, 12.

³ *ibid.* 2, 23.

⁴ Westberg Fr. *Ibrāhīm's - Ibn - Ja'kūb's Reisebericht über die Slavenlande*. Zap. Imp. Akad. Nauk, s. VIII, t. 3, Nr. 4 (1898), 53.

⁵ *ibid.*

⁶ Kostrzewski J. *Wielkopolska w czasach przedhistorycznych*² (1923), 229
Gumowski M. *Szkice numizmatyczno-historyczne z XI wieku* (1924), 1—41.

bydła, a zwłaszcza koni, miała dominujące znaczenie. O hodowli książęcej nie będę tu mówił, gdyż wielkie znaczenie tego działu gospodarki w w. XII w Polsce uwypuklił na podstawie szeregu danych źródłowych K. Tymieniecki¹), który też słusznie zwrócił uwagę na okoliczność, że organizacja hodowlana, występująca jeszcze w w. XII, jest w początkach w. XIII już na wymarciu. Dużo bardzo ciekawych informacji o stadninach i hodowli bydła w książęcych majątnościach czeskich znajdujemy w dyplomatarjuszu Friedricha²). Ważniejsze jednak dla nas są wiadomości o stadach koni i bydła, znajdujących się w ręku rycerstwa. O dużej stadninie koni w posiadłości Odrowążów, Końskich, nieraz już pisano w naszej literaturze historycznej, a podkreślić trzeba, że istniała ona już w pierwszej połowie w. XII, jak o tem świadczy nazwa tej posiadłości, występująca w dokumencie trzemeszeńskim 1145 r.³) Stadnina koni istnieje też w końcu w. XII w Busku, posiadłości Dzierżka⁴); podobnie, dla początku tego stulecia, wykazano przewagę hodowli nad rolnictwem w Pacanowie, posiadłości Siemiana Nałodzica⁵). Na początku w. XIII istnieje stadnina w Prędocinie, posiadłości Wisława Odrowąża⁶); hodowla ma poważne miejsce także w majątnościach krewnego Wisława, Iwona, biskupa krakowskiego, jak o tem świadczą duże ilości bydła, nadane w r. 1222 klasztorowi mogińskiemu⁷). Stado klaczy posiadał komes Nikor we wsi Żórawinie, którą przed r. 1175 darował klasztorowi lubiąskiemu⁸). O dużym znaczeniu gospodarki hodowlanej na Śląsku, świadczy wiadomość kontynuatora Kosmasa, kanonika wyszehradzkiego, że ks. Sobiesław, po napadzie r. 1132 na tę ziemię, przywiódł do Czech mnóstwo stad *indomitarum*

¹ *Majątność książęca w Zagościu i pierwotne uposażenie klasztoru Joannitów na tle osadnictwa dorzecza dolnej Nidy*, RHF. 55 (1912), 373—78.

² *CDB*. 1, 55 (1057 ca.), 79 (1078), 111 (1130), 156 (1143—8) i t. d. Bardzo ciekawe są dane, informujące o wsi książęcej Kijów na Morawach (*ibid.* 1, 110, r. 1126), która ma 2 plugi ziemi, do uprawy ich — 2 konie, a nadto — 9 klaczy i ogiera.

³ Tymieniecki *Majątność książęca w Zagościu*, o. c. 375. Rybarski A. *Pochodzenie i początek rodu Odrowążów*, o. c.: 176; *KWp.* 1, 11; *KMog.* 9 (r. 1229, *grex iumentorum*).

⁴ R. Grodecki *Dzieje klasztoru premonstratenskiego w Busku w w. śr.* RHF., (1914), 35 n.

⁵ W. Semkowicz *Przyczynki dyplomatyczne z wieków średnich*. (Księga pamiątkowa ku uczczeniu 250-tej rocznicy założenia Uniwersytetu lwowskiego), 2 (1912), 6 (tekst. dok. b-pa Maura z r. 1109—18) i 24.

⁶ *KMog.* 2 (r. 1222).

⁷ *ibid.*

⁸ Piekosiński: *Zbiór*, 33 (r. 1175).

equarum.¹⁾ Otóż wszystkie te wiadomości są tem ciekawsze, że są one wprost typowe: wszędzie tam, gdzie tylko posiadamy dane o charakterze gospodarki rycerskiej w w. XII, zawsze występuje, jako zasadniczy typ, hodowla, opierająca się na dużych stadach koni i bydła i pozostawiająca rolnictwu stosunkowo nieznaczące i niepozorne miejsce. Podkreślić zaś trzeba, że ten sam objaw występuje w Czechach²⁾; pod tym względem niezmiernie instruktywny jest dokument biskupa praskiego Henryka z r. 1197, zatwierdzający testament komesa Hroznaty³⁾; ów komes — wyruszający na wyprawę krzyżową — zapisał ufundowanemu przez siebie klasztorowi w Tepli, samą Teplę z przynależnościami, składającymi się z szeregu wsi, następnie siedem osad (nadanych warunkowo), wreszcie, konie, bydło, owce i czeladź niewolną. Otóż jest rzeczą bardzo ciekawą, że cały ten żywy inwentarz spadkodawca zastrzegł dla swego syna, gdyby ten się urodził a sam Hroznata zginął; natomiast syn nie miał mieć żadnych praw do właściwego majątku Hroznaty, t. j. Tepli z przynależnościami, i otrzymałby tylko owe 7 osad, położonych w różnych okolicach Czech. Wiadać więc, że stada koni i bydła oraz czeladź posiadały wciąż jeszcze większe znaczenie, niż gospodarka rolna, chociaż był to już okres, kiedy ta ostatnia stawała się coraz poważniejszą podstawą gospodarczą, jak to wyżej zaznaczyłem.

W związku z powyższymi wiadomościami źródłowymi, nasuwa się pytanie, jaki był cel posiadania owych dużych stad koni i bydła przez polskie i czeskie możnowładztwo? Można bowiem przyjąć za rzecz pewną, że nie mogły one mieć w owych czasach wyłącznego znaczenia handlowego, jako artykuły np. wywozowe. Jakoż, istotnie, źródła, jakimi rozporządzamy, wyraźnie stwierdzają, że był inny cel, ważniejszy niż handlowy i stanowczo dominujący, mianowicie: wojskowo-polityczny. Najdokładniej informuje o tem Herbord. Opowiadając o pewnej bogatej i szlachetnej wdowie w okolicy Kamienia, podnosi, że miała ona liczną czeladź *et quod in illa terra magnum videbatur, maritus eius, dum viveret, in usum satelliti sui 30 equos cum ascensoribus suis habere consueverat. Fortitudo enim et potentia nobilium et capitaneorum secundum copiam vel numerum aestimari solet caballorum. Fortis, inquiunt, et potens est ac dives ille; tot vel tot potest habere caballos; sicque audito numero caballorum, numerus militum*

¹ FF. rr. Boh. 2 216

² Por. np. bardzo ciekawy dokument kanonika Zbigniewa, informujący, jak wyglądała posiadłość rycerska w 1-ej połowie w. XII (CDB. 1, 124 z lat 1125—43).

³ CDB. 1, 358.

intelligitur. Zaznacza także Herbord, że naogół koni (i *clientes* nie posiadano zbyt dużo¹). Powyższa informacja tłumaczy nam wszystko: oto konie były potrzebne dla drużyny, im więcej ich kto posiadał, tem większą drużynę mógł utrzymać. Jest też rzeczą jasną, że dla tego samego celu były niezbędne skarby, o których wyżej mówiłem²). Ale otóż trzeba podkreślić z naciskiem, że to, co mówi Herbord, odnosi się nietylko do Pomorza, lecz także do Polski. Niewątpliwym tego dowód znajdujemy w informacjach Ibrahima-Ibn-Jakuba o drużynie Mieszka I³): składa się ona z 3000 *druhów*⁴), a każdy z nich otrzymywał odzież, konie, broń, i wszystko, co mu było potrzebne; nadto, jak wynika z informacji Ibrahima, poprzedzającej w tekście powyższe wiadomości, dostawali oni także pewne ilości pieniędzy.⁵) Te dane stwierdzają jasno, w jakim celu musiał Mieszko, tak, jak jego następcy, hodować duże stadniny koni. Taki sam cel musiały mieć, oczywiście, stadniny możnowładców — i oni bowiem posiadali swe drużyny zarówno w Polsce, jak i w Czechach (że już pominę Rus, której drużyny, nawiasem mówiąc, wykazują szereg bardzo daleko idących analogij z drużyną Mieszka I). Istnienie tych drużyn stwierdzono już dawno w naszej literaturze historycznej na podstawie źródeł w. XIII⁶), ostatnio zaś, na podstawie kroniki G a l l a, wykrył drużynę pańską (Skarbimira) na przełomie w. XI i XII. prof. W. S e m k o w i c z⁷). Dla utrzymania tych drużyn musieli właśnie możnowładcy polscy i czescy w. XI oraz XII posiadać duże i liczne stada koni oraz bydła; o nadawaniu bowiem ziemi tym wojom drużynnym w owej epo-

¹ *Vita Ottonis*, ed. c. 2, 23.

² Dowodem, jakie znaczenie miała gotówka w zbieraniu wojowników, jest informacja kroniki ruskiej o tem, jak Jarosław w r. 1018 za kuny i grzywny zwerbował wojsko: А. А. Шахматовъ. Разысканія о древнѣйшихъ русскіихъ лѣтописныхъ сводахъ (1908), 618 (tekst nowgor. letopisi).

³ Westberg, o. c. 55.

⁴ *Dzrâ* — za Westbergiem, ibd. 30—31, przyjmuję jako zepsute: *Drug*.

⁵ ibd. 55 i komentarz str. 30. Co do *mithali* bizantyjskich, które Mieszko dawał swym ludziom, por. Gumowski *Szkice*, o. c. 9—10. Dodać muszę że wiadomości powyższe całkowicie przeczą słowom prof. K. Т y m i e n i e c k i e g o, *Procesy*, o. c. 355, że „nawet oddana bezwzględnie księciu drużyna, składa się przeważnie z ludzi, którzy wyrosli w dostatku i na swobodzie...”.

⁶ Zestawienie tej literatury M. H a n d e l s m a n *Z metodyki badań feodalizmu* (1917), 74, prz. 1. Co się tyczy Czech, p. W. S e m k o w i c z *Włodycy*, o. c. 615 n.

⁷ *Ród Awdańców*, o. c. t. 45, 311 n. — Nie wchodząc w genezę owych drużyn, zaznaczam wbrew W. Kętrzyńskiemu *Przyczynki do historii Piastowiczów i Polski Piastowskiej*, RHF. 37 (1899), 16 n. i M. H a n d e l s m a n o w i *Z metodyki*, o. c. 76, że członkowie ich nie byli niewolniami.

ce nie może jeszcze być mowy;¹⁾ byli oni *karmieni* przez swych panów, tak, jak książęta i bojarzy ruscy *karmili* swe drużyny.²⁾

Dla charakterystyki grupy możnowładczej w w. XI i XII przybyła nam zatem nowa, bardzo ważna podstawa ich znaczenia, wynikająca właśnie z faktu posiadania drużyn wojskowych. Podstawa ta nie ma wyłącznego charakteru gospodarczego, lecz także polityczny, gdyż jest rzeczą zrozumiałą, iż oparcie się na siłę zbrojnej, jaką stanowiła drużyna, było poważnym czynnikiem politycznym. Zarazem też zwrócić trzeba uwagę na okoliczność, jak ściśle obydwie te podstawy były z sobą związane — i jak nie można ich od siebie oddzielać, a to tem więcej, że, jak widzieliśmy, właśnie do celów polityczno-wojskowych przystosowano owe podstawy gospodarcze, że więc tamte były przede wszystkim stawiane na pierwszym planie.

Do tych wyników należy obecnie nawiązać te, które uzyskaliśmy poprzednio, badając pierwotne znaczenie wyrazów *włodyka* i *włościciel*. Co do Czech, trzeba przyjąć, jak to wykazał prof. W. S e m k o w i c z,³⁾ że nazwa władyków, zanim zaczęła oznaczać w późniejszym średniowieczu niższą warstwę szlachecką, pierwotnie obejmowała ogół *nobiles*. Co się tyczy Polski, to, wobec przejścia tej nazwy dla niższego rycerstwa z Czech, stwierdzić tego pozytywnie nie można. Za to przydomek, jaki posiadał Piotr Włost, pozwala przypuścić, że może ten wyraz (jako skrócenie wyrazu: *włostitiel*, *włościciel*) był pierwotnie stosowany w podobnym znaczeniu, jak w Czechach *władyka*, a w Serbji — *vlastel*, *vlastelin*. Ale pozatem — istniał i w Polsce (znów jak w całej Słowiańszczyźnie) wyraz *gospodzin*, stosowany

¹ Nadawanie ziemi jest niewątpliwie procesem późniejszym, który może datuje się od połowy w. XII. Jeszcze w w. XIII nie wszyscy członkowie drużyn posiadali ziemię, co można stwierdzić na przykładzie drużyny Fakosława Awdańca z r. 1222, wśród której tylko jeden woj (Bogusław z Brzeźna) posiada ziemię; por. W. S e m k o w i c z *Ród Awdańców*, o. et. I. c. Najwcześniej zaczęli osadzać na ziemi swych wojów biskupi, o czym świadczą *milites* arcybiskupa gnieźnińskiego z bulli 1136 r. Sami książęta polscy zaczęli stosować ten zwyczaj przed końcem w. XII, przynajmniej co do Śląska mamy o tem informacje z Księgi henrykowskiej, ed. c. 60. W Czechach najstarszy ślad takich osiedlonych na ziemi wojów znajdujemy w testamencie Hroznaty z r. 1197, *CDB*. 1, 357, przyczem usuwanie ich z ziemi, którą posiadają, naskutek darowania jej klasztorowi, wskazuje, że jest to zwyczaj zupełnie nowy.

² por. np. Шахматовъ Разысканія о. с. 343—4; p. też ciekawe dane o karmieniu drużyny przez rozdzielenie jej po grodach w kronikach ruskich: Шахматовъ, o. c. 609 (r. 1065: и распуща Ляхы на покормъ) w porównaniu ze str. 577 (r. 1018 и рече Болеславъ: „разведѣте дружину мою по городамъ на покормъ“) oraz uwagi Шахматова, 439

³ *Włodycy*, o. c. 585—7.

dla określenia możnowładców, posiadający takie samo znaczenie, co i poprzednie terminy.¹⁾ A wobec tego trzeba stwierdzić: zarówno w Polsce, jak i w Czechach i Serbji, nazywano możnowładców książętami²⁾ boć takie, a nie inne znaczenie, miały powyższe wyrazy w owym czasie. Dla zbadania genezy naszego możnowładztwa jest to nader ważny szczegół, chociaż nie pozwala jeszcze na wysnucie wniosku, aby ci możnowładcy wywodzili się od dawniejszych dynastów „szczepowych“ czy też „plemiennych“, jak twierdzono nieraz w historjografji naszej (Bobrzyński, Smolka, Małeckii in.) oraz czeskiej (Palacky, Lippert, Celakovsky in.). Zaznaczyć jednak trzeba, że stosowanie nazwy „książąt“ do możnowładców czyni ten wniosek zupełnie możliwym. Jego uzasadnienie wiąże się ściśle z zagadnieniem genezy państwa polskiego, którem, oczywiście, tutaj zajmować się nie mogę. Muszę natomiast podkreślić, że wyprowadzaniu części naszego możnowładztwa z dawnych władców t. zw. plemiennych nie przeczą wiadomości o pierwotnym charakterze państwa piastowskiego, przeciwnie, popierają je³⁾. To państwo ma wiele cech pierwotnego feodalizmu (*Urfeodalismus* uczonych niemieckich), t. j. takiej organizacji, w której dawne, niezależne początkowo terytoria, są podporządkowane nowej władzy drogą uależnienia poszczególnych władców przez silniejszych, występujących w charakterze zwierzchnich książąt i wymagających wierności politycznej (zarazem i pomocy oraz służby wojskowej), a nieraz także danin. Resztki takiego właśnie ustroju spotykamy w Czechach, m. in. w stosunku książąt libickich do Przemyślidów. Ten ustrój trwa też wtedy, kiedy z takich czy innych powodów następuje medjatyzacja państewek zależnych (jak np. w Czechach: podbój Łuczan lub wypędzenie Sławnikowiczów), a to dlatego, że owi zwierzchni władcy ustanawiają swych namiestników, rządzących zupełnie samodzielnie w poszczególnych krajach i mających te same prerogatywy, co i poprzedni władcy.⁴⁾ Klasycznym przykładem takiego namiestnika, który wcale nie był urzędnikiem książęcym, jest Magnus, występujący na Śląsku za panowania Władysława Hermana. Władza jaką posiada, ma dokładnie ten sam charakter, co i władza księcia Bolesława Krzywoustego, kiedy ten otrzymał od ojca Kra-

¹ Brückner *O Piaście*, o. c. 330—3.

² Zwracam tutaj uwagę na terminologję Galla: *duces, principes* na oznaczenie możnowładców, ed. c. 1, 9, 12, 16.

³ Kwestjom tu omawianym pragnę poświęcić oddzielną pracę, dlatego też nie podaję szczegółów, ani źródłowych i historjograficznych cytat.

⁴ Bardzo bliskie analogje znajdujemy na Rusi w w. X, XI i nast. oraz na Litwie w w. XIV—XV.

ków i Sandomierz. A trzeba zaznaczyć, że Śląsk nie stanowił wyjątku, gdyż także co do innych części Polski mamy dowody, że i tam panowały takie same stosunki, zarówno w tej epoce, jak nawet jeszcze pod koniec w. XII¹⁾. Zupełną analogię wykazuje ustroj Czech. Jest więc rzeczą jasną, że w takich ramach ustrojowych dawni władcy mogli się byli długo utrzymać, a oprócz tego, co jest niemniej ważne, przekazać książęcy tytuł swym następcom, t. j. namiestnikom zwierzchniego księcia.

Ale obok możliwości, że dawni drobni władcy pozostali się i dali początek możnowładztwu, trzeba podkreślić także i inną możliwość, która mogła być istnieć obok tamtej: mianowicie, napływanie wygnanych władców z innych krajów słowiańskich; za takich trzeba przecież uważać Sławnikowiczów z Libicy, Jaksię, do pewnego stopnia — Werszowców, może i wielu innych, o których źródła nie zachowały nam wiadomości. I oni mogli otrzymywać namiestnictwa, posiadac z nadania księcia grody, ale pamięć świetnego pochodzenia niewątpliwie trwała zarówno w rodzie, jak i w społeczeństwie. A wreszcie, trzeba i na to zwrócić uwagę, że do tej warstwy możnowładczej mogli byli przechodzić członkowie panującej dynastji (o czym wiemy zupełnie pozytywnie co do Serbji²⁾). Wszystko to sprawiało, że uważano tę grupę za najszlachetniejszy rdzeń społeczeństwa. Przeświadczenie takie wyraźnie występuje u Kosmasa, w opisie ceremonji wprowadzenia na tron Brzetysława I, kiedy stryj księcia, Jaromir, przywoływał przedstawicieli różnych rodów: *armis potentiores, fide meliores, militia potiores et divitiis eminentiores* i wzywał Brzetysława, aby im powierzył zarząd grodów i kraju³⁾. Podobny stosunek spotykamy u Kadłubka, który określa Piotra Włosta słowami: *quidam alti sanguinis princeps et principi dignitate proximior*⁴⁾. Najciekawiej

¹ Galli—Anonymi *Chronicon*, ed. c. 2: 4, 16, 21, 38, 49; Wincenty Kadłubek, o. c. MPH. 2, 382, 390 (o Żyronie, wojewodzie mazowieckim; por. też to, co mówi Kadłubek o Samborze pomorskim); por. też Z. Wojciechowski *Ze studjów nad organizacją państwa polskiego za Piastów* o. c., 62—3. Niezależnie od tego, takie samo „książęce” stanowisko mogło nadawać posiadanie na własność czy użytkowanie całych kasztelanij, jak np. Wyszogrodu przez Janusza Powagę (w r. 1145, Piekosiński *Zbiór*, 10), Łekna przez Pałuków, Krzywina przez Awdaniców, Skrzywna przez Piotra Włosta, a w Czechach: Libic przez Bożeja Werszowca, Wratysławia przez jego brata Mutinę i t. d. Z tem też wiąże się podkreślony wyżej (str. 21) fakt, że możnowładztwo polskie i czeskie ma swe siedziby w grodach książęcych.

² por. Jireček K. *Staat u. Gesellschaft*, o. c. 1, 8. Znów tutaj mamy analogję z późniejszymi stosunkami litewsko-ruskiemi.

³ Cosmas, 1, 42, ed. c. 2, 66.

⁴ ed. c. 3, 20. (MPH 2, 350).

jednak to przeświadczenie przedstawia się w ustach jednego z przedstawicieli czeskiego możnowładztwa, mianowicie w testamencie Hroznaty z r. 1197, który mówi: *Dei gratia de primatum Boemie clariori stemate descendens*¹⁾. Wszystko to stwierdza, że—poza podstawami gospodarczo - politycznymi — na wyodrębnienie się grupy możnowładczej działała bardzo silnie tradycja rodowa.

Jeżeli jednak nastąpiło takie wyodrębnienie się owej grupy „włodyków-książąt” u poszczególnych ludów słowiańskich, to powstaje pytanie, czy było ono równoznaczne z zamknięciem się tej grupy, czy też nie. Otóż tutaj trzeba wprowadzić pewne zastrzeżenie: mianowicie, wypada zaznaczyć różnicę, jaka w stosunkach społecznych zachodzi między prawnym a faktycznym zamknięciem danej grupy. Pierwsze stwarza stan lub kastę i nie może być o niem mowy w czasach wcześniejszych, t. j. w stosunkach polskich przed połową w. XIV; drugie natomiast występuje wszędzie tam, gdzie pojawia się różniczkowanie społeczne, zatem nawet na niższych stopniach rozwoju; sprowadza się ono do tego, że w pewnym momencie chronologicznym, dana grupa stanowi zwartą w sobie całość, ściśle odróżniającą się, takimi, czy innymi cechami od reszty społeczeństwa; w następnym momencie owa grupa może się zwiększyć o szereg jednostek, które przeszły z innych grup społecznych, ale tylko w ten sposób, że te jednostki otrzymały cechy, charakteryzujące grupę, do której weszły. Zdefiniowanie tego rodzaju zamknięcia społecznego nasuwa zarazem wskazówkę, że należy jasno rozróżniać genezę danej grupy społecznej (t. j. ogół zjawisk socjalnych, wpływających na powstanie grupy) od rekrutacji jej nowych członków.

Przechodząc teraz do stosunków polskich, należy stwierdzić, że grupa możnowładcza jest grupą faktycznie zamkniętą²⁾, do której członkowie innych grup społecznych nie mogą wejść w wyniku normalnych procesów socjalnych³⁾, lecz których wprowadzić może czynnik, pod względem społecznym działający z zewnątrz, czynnik, którego woli musi ulegać całe społeczeństwo, mianowicie — władza książęca. Jestto rzeczą bardzo ważną dla zrozumienia stosunków społecznych Polski w w. XI i XII, że tylko książę może „uszlachcać”, t. j. wprowadzać

¹ CDB. 1, 257.

² Zaznaczyć też muszę z naciskiem, że grupa możnowładcza nie ma charakteru warstwy zawodowej, mianowicie rycerskiej, bo ten „zawód” cechuje conajwyżej tylko rycerstwo służebne, członków drużyn książęcych i pańskich.

³ Dowodem na to jest opowiadanie Gallia o niezadowoleniu możnowładców polskich z działalności Sieciecha, który urzędy nadawał ludziom niższym (ed. c. 2, 4); świadczy to zarazem, że obejmowanie urzędów uważali oni za przywilej swej grupy.

członka niższej warstwy do grupy włodyków¹⁾, gdyż jest to najwyraźniejszy dowód, że ci ostatni stanowili grupę zamkniętą. Nasuwałoby się też tutaj pytanie, czy w stosunkach polskich istniało rozróżnienie między właściwymi włodykami a grupą wywyższonych dygnitarzy i urzędników książęcych, t. j. czy pierwsi zachowywali przez dłuższy czy krótszy czas taką odrębność, jaka cechuje np. kniaziów litewskich w stosunku do panów-bojarów w w. XV? Niestety, trzeba zwątpić, by kiedykolwiek dało się to zagadnienie pozytywnie rozwiązać, gdyż źródła są pod tym względem niesłychanie skąpe.

Można tylko skonstatować fakt, że już dla możnowładców-włodyków prawo pełnienia funkcji publiczno-prawnych było bardzo ważnym atrybutem, który był zarazem ich cechą społeczną²⁾, że zatem utrata tego prawa osłabiała ich stanowisko zarówno polityczne, jak i społeczne. I jedno i drugie bowiem było ściśle z sobą związane: cały ustrój społeczny w Polsce i Czechach w. XI — XII, a także w Serbji, na Rusi, Pomorzu etc. jest wyraźnie (co na innym miejscu bliżej wyjaśnię) ukształtowany politycznie, t. j. opiera się na zasadach użyteczności danej grupy dla państwa, czyli, ściślej mówiąc, dla władcy. Wskutek tego — ci, którzy są najważniejsi dla księcia, więc dygnitarze i urzędnicy — zajmują najwyższe stanowisko także w hierarchji społecznej. Pod tym kątem widzenia następowała też niwelacja w obrębie owej grupy dygnitarsko-włodyczej, a nawet — pewne obniżenie się tych włodyków, którzy urzędów nie otrzymali. Proces ten znajduje jasne odzwierciedlenie zarówno w terminologii (mianowicie, w tytule *pan*, który bardzo wcześnie wyparł *gospodzina* i *włodykę*³⁾), jak i w materiale źródłowym w. XIII, który i dla Polski i dla Czech został zestawiony przez prof. Wł. Semkowicza w pracy o *Włodykach*⁴⁾: zupełnie jasno precyzuje ten stan rzeczy umowa celna Kazimierza Jawskiego z r. 1252, która rozróżnia dygnitarzy i zwykłych *milites*, pochodzących wszakże (jak na to wskazuje

¹ Dowodzą tego źródła zarówno polskie, jak i czeskie; por. np. Gall, ed. c. 1, 20; 2, 4 (Sieciech działa tu, jako zastępca księcia i posiadacz jego władzy); Kadłubek, 3, 25 (MPH. 2, 362 n.); informacje źródeł czeskich zestawił prof. W. Semkowicz *Włodycy*, o. c. 585, przyp. 3. Ta sama zasada działa w wypadku, kiedy obce rycerstwo przybywa do kraju i tutaj pozostaje, por. Gall, 1, 16. Prof. K. Tymieniecki *Procesy*, o. c. 354, niesłusznie pisał, że tutaj wola księcia odgrywała tylko „niemałą rolę”; ta wola bowiem była jedyną.

² p. wyż. str. 30, prz. 3.

³ Brückner *O Paście*, o. c. 331.

⁴ o. c. 577—8, 585 n., 615 n.

przeciwstawienie powyższym dwóm grupom — trzeciej, złożonej z *milites fictititii de genere militari*¹⁾.

Nie zajmuję się już tutaj kwestją, jak dalej rozwijały się powyższe stosunki społeczne, t. j. jak doszło do powstania szlachty, jako stanu w późniejszym czasie. Jest to bowiem niesłychanie obszerne zagadnienie, zresztą w najważniejszych punktach rozwiązane pozytywnie przez dotychczasowe badania. Sądzę, że należy tu zwrócić baczniejszą uwagę na rozszerzanie się koła „szlachty”, t. j. podnoszenie się w hierarchji społecznej takiej grupy, jak rycerstwa służebnego, np. przez przyjmowanie herbów i t. d., co niezmiernie słusznie podkreślał ostatnio prof. W. Semkowicz²⁾. Tem właśnie da się wytłumaczyć dużą ilość rodów szlacheckich w w. XV i XVI. Dlatego też wbrew pogładowi prof. K. Tymienieckiego³⁾, trzeba mocno podtrzymać słuszną w zasadzie tezę prof. W. Semkowicza o rozwinięciu się szlachty z mniejszej początkowo grupy *praszlachty*, którą, według mnie, stanowili możnowładcy-włodycy. A zarazem, zasadnicza teza prof. Tymienieckiego, iż budowa społeczna Polski bolesławowskiej i nawet późniejszej, z w. XIV — XV, opierała się wyłącznie na podstawach gospodarczych, musi ulec, jak sądzę, poważnemu zakwestjonowaniu.

¹ Hasselbach et Kosegarten *Cod. dipl. Pom.* 1, 479; p. W. Semkowicz *Włodycy*, o. c. 589; oczywiście w tych *milites*, nie pełniących funkcji publiczno-prawnych, nie można widzieć późniejszych włodyków, jak to w powyższej pracy czynił prof. W. Semkowicz; ci ostatni są zawarci w grupie trzeciej: *milites fictititii*.

² *Ród Awdańców*, o. c. t. 46, 126 n., 133.

³ *Procesy*, o. c. 158—161, gdzie wysuwa szereg zastrzeżeń przeciw możności powstania szlachty z nielicznej pierwotnie grupy; oczywiście, zupełnie niesłusznie, bo obok rozradzania się istniała także rekrutacja nowych członków grupy, jak i później jeszcze — stanu.

⁴ *W sprawie początków szlachty na Litwie i jej ustroju rodowego*. Kw. H., 29 (1915), 238 i przyp. 1. *Ród Awdańców*, o. c. t. 44, 155.